

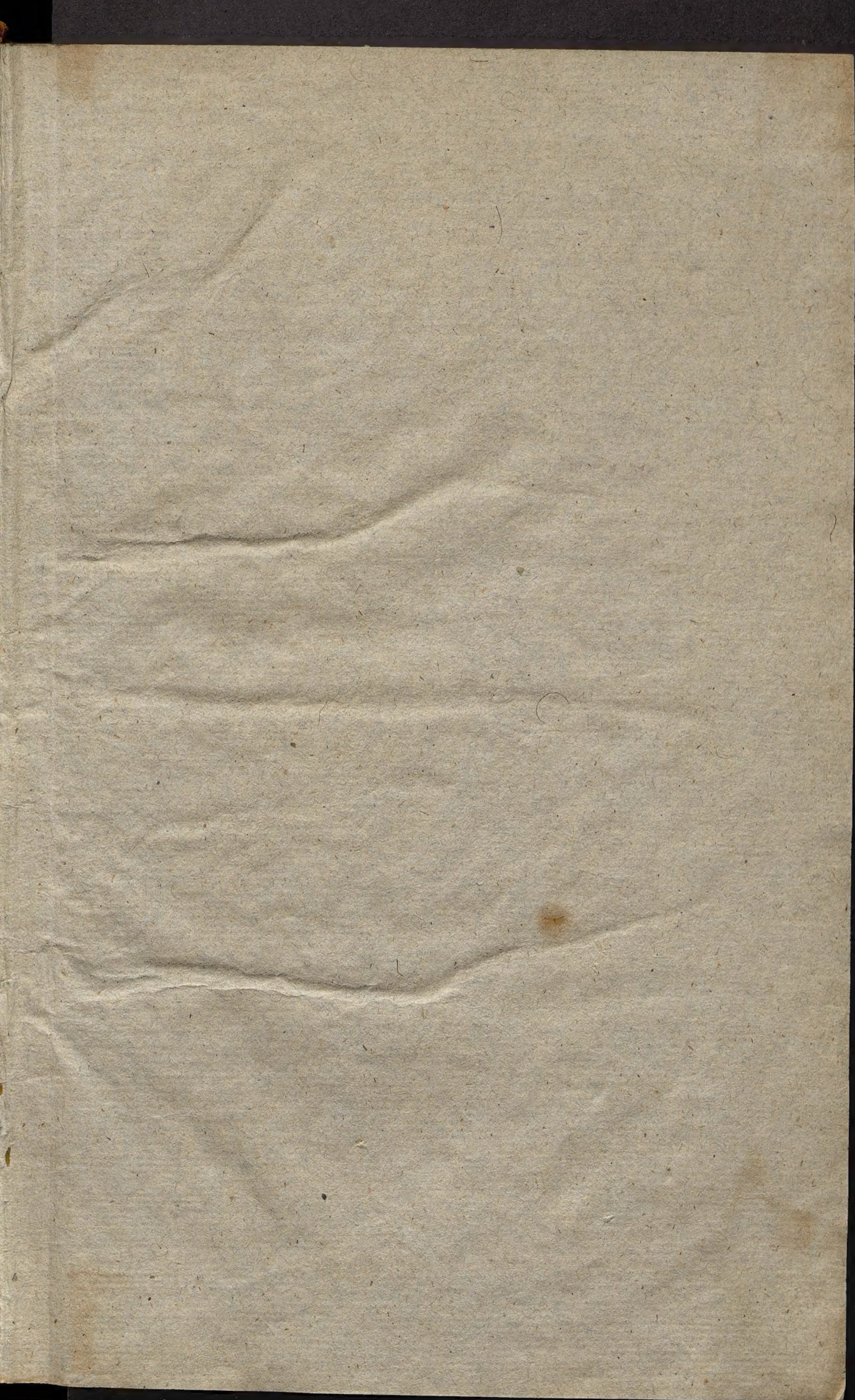


2528 III. 6. 7.

263:



1042



116

16

ODPOWIEDZ
Z STRONY SZLACHETNEGO
D'ABOCOUR
W ASYSTENCJI

UU. INSTYGATOROW KORONNYCH CZYNIĄCEGO
POWODA,

NA OBRONĘ
Z STRONY URODZONEGO
KAROLA JULIUS

O występpek Perduellionis obwinionego y pozwanego
W SĄDACH SEYMOWYCH
ZANIESIONĄ

392778



GDY Delator d'Abocour, ma odpowiadać na Obronę, z Strony U. Karola Julius w tym Naywyższym Sądzie zaniesioną, pierwszą myśl swoją zastanawia nad tym, co jest za pryncypalne *Objedum* w tej Obronie? czyli ona jest zgodną z Prawem? czyli nareźcie w taki sposób, iakiego uznawanie tak Wielkiego Sądu, poważanie Ołob Skład tego Sądu czyniących, od każdego w nim stawiającego wyciąga?

Co jest zistoty swoiey Obrona? nie jest kwestya iedną z naytrudniejszych do rozwiązania.

Obrona jest odporem przeciwko gwałtowi. Gwałt gdy dąży do pokrzywdzenia życia, zdrowia, majątku, lub sławy, więc obrona mieć powinna za cel ocalenie tych nayłzaczowniejszych życia, y wśpoleczności ludzkiey darów.

Bronić się w każdym z wymienionych przypadków, nie tylko Prawo pisane, lecz naypierwsze ze wśzystkich, Prawo natury pozwala. Wśzelako ta Obrona byđ powinna zawśze w proporcyi doznawaney natarczywości; inaczey gdy przechodzi za granicę czynioney przemocy, nie jest Obroną Prawem pozwoloną, lecz y owszem oczywistym gwałtem, dążącym do pokrzywdzenia cudzego.

Z tego obrazu obrony w generalności wystawioney, łatwo każdy przekonany byđ może, iakowa Obrona, powołany do Sądu, y w nim oskarżony byđ właściwą powinna, y iaki użycia iey sposób, Prawem każdemu jest przepisany.

A

Czernić sławę cudzą prywatnie, choćby w zarzutach najistotniejszych, nie jest rzeczą nie tylko wolną, ale nawet ani godziwą,

Lecz donosić cudze przestępstwa, przez sposób oskarżenia przyzwoitey Zwierzchności, skarżyć ie publicznie w Sądzie, a skarżyć końcem wściągnięcia Prawem przepisanej kary, jest rzeczą nie tylko pozwołoną, ale nawet cnotą każdego Obywatela, do całości Praw swoich przywiązanego, nawet próbą dobrego charakteru przychodnia, wdzięcznego temu Kraiowi w którym zostaje; nareszcie dowodzić tego, w czym się drugiego oskarża, przez stopnie probacyi Prawem przepisane, lubo jest powinnością każdego, tytuł Powoda y Oskarżyciela w sprawie na siebie biorącego, lecz razem jest znakiem powodu skarczenia, że ten nie z żadney złości, lub nienawiści, lecz y owszem przeciwnie z istoty prawdy, y miłości oney pochodzić musi.

Tak czynił od początku interessu tego, Delator D'Abocour, tak y czyni do końca.

Nie szukał nigdy sposobu czernienia prywatnego sławy U. Juliusa, ani słowem, ani w pismach, którekolwiek tylko dotąd z strony iego wydane, publiczność widiała; lecz widząc iawny gwałt Prawu przez niego czyniony, widząc iawną zdradę przez niego knowaną, y w rzeczy samey wielokrotnie wykonywaną, doniósł go przyzwoitey Zwierzchności, powołał Pozwem do Sądu, oskarżył publicznie, a tego co zarzucił, dowiesć starał się, y w własnych pismach U. Juliusa, y w wywiedzionych dobrowolnych zeznaniach, y w wyprowadzonych na ten koniec zaprzysiężonych świadectwach.

Lecz nie czynił tak, ani czyni broniący się przeciwko zarzutom U. Julius, iak Prawo mu pozwoliło.

Nie szukał, y nie szuka ocalenia swego, y sławy (iak mówi) pokrzywdzoney, przez sposób Obrony właściwey interessowi, y zgodney z Prawem, przez istotne okazanie nierzetelności zarzutów, lub nieważności dowodów, od Strony Powodowej ku przekonaniu przywiedzionych; a jeżeli w czym dotyka samego interessu, lub probacyi przeciwko sobie złożonych, nie dotyka treści rzeczy, lub w inney postaci, wystawia istotę zażkarżenia, y dowodów do niego stosowanych.

Całą zaś siłę Obrony swojej założył na czernieniu Delatora d'Abocour z iego postępków, na perswadowaniu publiczności, że on nie tylko, iż zły, lecz y że nie Obywatel Kraiowy, nie może być Delatorem przeciwko niemu; y że sam Julius dla tego, że nie Obywatel, ani mógł grzeszyć przeciwko Prawu, ani choć zgrzeszył przeciwko niemu, podług tegoż Prawa karanym być może.

Ta jest naypryncypalnieysza Obrona U. Juliusa mimo uczynioney na dowody przeciwko niemu złożone odpowiedzi; Lecz któż ją nie widzi bydź przeciwną Prawu, y nie zgadzającą się z rzeczą przychodzącą do rezolucyi Sądowej? gdy Sprawa między dwiema stronami, nie jest o lepszość charakteru, gdy zarzut nie jest już prostym zarzutem, lecz przez Sąd podanym do probacyi, na oskarżenie Powoda d'Abocour, iako Delatora.

A zatym obronę w ten sposób czynioną, nie można brać inaczej, iak za obelżenie cudzey sławy, iak za targnienie się na powagę Wyroków Sądowych, iak za uwleczenie powinnego ufzowania Prawu, y gruntowanym na nim Rezolucyom Naywyższej Kraiowej Magistratury.

Mówi nayprzód U. Julius, iż d'Abocour jest człowiek zły, nieszczerzy, zazdrośny, niewdzięczny; iż Pana swego zdradził, iż go o więzienie przypawił.

Gdyby wistocie samey te były attributa charakteru Delatora D'Abocour, co z nich za nadzieję polepszenia stanu swego, formować sobie może oskarżony Julius? iaką wycisnąć potrafi Obronę?

Zły z swego charakteru Delator D'Abocour, gdy będzie o zdrożność postępowania swego, pociągniiony przed Zwierzchność przyzwolą, y w niej podług Prawa oskarżonym, da z siebie usprawiedliwienie, ieżeli w czym winny.

Lecz czyliż to przywróci wolność oskarżonemu Juliusowi? czyliż jego od zarzutu usprawiedliwi? gdy D'Abocour choćby zły z swego charakteru, przynajmniej ztąd cnotliwy, że gwałcącego Prawo publiczne Juliusa, doniośł, do kogo należało: jest już przyznany y przez Sąd, y przez samą, Stronę za prawego Delatora; gdy tenże Delator za pozwoleniem, y wyrokiem Sądu dowodzi tego, co zarzucił Juliusowi.

Odwołu tu zatym potrzeba, a odwołu ieżeli nie zbliżającego, przynajmniej wyrównyującego dowodowi, nie zaś na załżonę od pocisków zarzutu, wystawiać z obelżeniem cudzy charakter.

Lecz podźmy do istoty rzeczy, z iakiego dowodu Delator D'Abocour ma bydź tych przymiotów człowiekiem? a zaś U. Julius, mężem nayuczciwszego obeyścia?

To pewnie ztąd, że tenże d'Abocour nie składa na okazanie rodowitości swoiey, Diploma Baronatu, iakie złożył U. Julius? Lecz d'Abocour odpowiada na to, iż zacność Urodzenia nie ciągnie za sobą konieczności dowodu uczciwości obyczaiów,

A ij

że wyniesione na stopień Baronatu, nie jest próbą wytrwania w dobroci obeyścia, ani bydź może załogą złych y skażonych postępów; nareszcie, iż codzienne doświadczenie uczy, że iako ieden zacnego urodzenia, y wysokiey dostojności, bydź może co do swego charakteru złym, tak drugi, choć niższej ekstrakcy, y w miernym z urodzenia stanie, zwykł bywać pocziwym, y szanowanym od wszystkich Człowiekiem.

To pewnie ztąd, że d'Abocour nie składa za sobą Dekretu, ku ocaleniu swemu, iaki złożył U. Julius, zapadły w Sądach Jurzydkcyi Łaski W. Koronney? lecz d'Abocour na to odpowiada, że nie będąc nigdy w zarzucie korzysztania mniej godziwego z cudzych majątków, zatrzymywania cudzych rzeczy, praktykowania grow azardownych, a czasem mniej rzetelnych, pożyczania pieniędzy, z kondycjami y Prawu y sumnieniu przeciwnych zyskow, nigdy o to nie był do żadnego pozywany Sądu, a zatym nie potrzebował ocalenia swego przez Dekret.

Odpowiada daley, że gdyby był kiedykolwiek, y w jakimkolwiek zarzucie, starałby się lepiej ocalić sławę swoją, to jest przez zupełne okazanie niewinności swoiey, nie zaś przez odprzysiężenie; bo to podług Praw wyraźnych Kraiu naszego nie czyni nikogo zupełnie od zarzutu wolnym, lecz tylko od kary, w zarzucie zaś samym, wystawia potomności oskarżonego w półwinnym.

To pewnie ieszcze ztąd, że d'Abocour nie składa za sobą Świadeństwa względem zacności urodzenia, względem uczciwości obeyścia, względem niewinności w zarzucie, od akkredytowanej w Kraiu naszym Legacyi Dworu Wiedeńskiego? lecz y owszem, że w zaświadczeniach za U. Juliussem danych, wystawiony jest iako Człowiek podły, zły, y towarzysztwa ludzkiego niegodny? Lecz na to pyta się d'Abocour, iak się mógł podobać wspomnioney Legacyi, y zafluzić sobie u niey na dobre zalecenie? gdy on odkrył tę robotę, praktykowaną w tym Mieście przez U. Juliusa, którą tenże Julius w ostatnim piśmie swoim na wielu mieyscach, a mianowicie na karcie II. §. = *dziesiąty* = tudzież na karcie 30. §. = *Baron Julius* = zwała na tęż Legacyą po części, iż z iey zlecenia, y użycia podiał się wysyłania Dezerterów z tego Kraiu za Granicę.

To pewnie daley ztąd, że d'Abocour był w Korrespondencyi z zagranicznymi Kommendami, to jest z Graffem Baillet de Latour, którego tenże Julius, List ieden do d'Abocoura pod dniem 8. 7bris, y znowu odpis przez d'Abocoura na niego pod dniem 16. 7bris Roku 1778. uczyniony złożyła.

Lecz na to

Lecz na to odpowiada d'Abocour, aby się sam Julius zastanowił, jeżeli to z tych Listów wycisnąć może, co wmówić w publiczność uliłował, że d'Abocour rzeczywiście na werbowanie Ludzi tego Kraju, a jeszcze Młodzieży Szlachetney ofiarował się.

Pierwszy List, to jest respons Graffa de la Tour ma w sobie.

1mo. Iż nie zna d'Abocoura, y nigdy nie był w Regimencie Berlinga.

2do. Ze da Przyjacielowi radę, iak ma swoje szczęście zrobić.

3tio. Ze byłaby mu rzecz naymilsza, żeby mógł dostać młodych y zacnego urodzenia Kawalerów, y że dla ich promocyi miałby szczegulnieysze sposoby.

4to. Ze d'Abocour może, tę ma okazyą przystawić mu Synów Polskich Magnatów, y że ci natychmiast znajdą swoją promocyą.

Możnaż tu ztąd formować, jeżeli nie dowód imaginowaney Ofiary, to przynaymniey prezumpcyą?

Graff de la Tour nayprzód nie zna d'Abocoura; a mógł-że mu, iako nieznaiomemu, czynić iakowe Ofiary d'Abocour?

Mówi, że da Przyjacielowi Jego radę; Więc musiała być wzmianka w Liście, o iednym Przyjacielu tylko, a nie o więcey, bo- by w response swoim o nich pisał; y w rzeczy samey, było zalecenie iedney Osoby zagraniczney, przejeżdżającej przez Polskę do Niemiec, lecz nie koniecznie do Woyzka, bo y sam Graff de la Tour nie pisze, iż go ulokuie w Woyzku, lecz tylko że mu da radę, iak może swoje szczęście zrobić.

Pisze daley, żeby mu było miło, mieć Młodzież szlachetną Polską, y że może, iż d'Abocour ma okazyą przystawienia onych. To jest y owżem propozycya od Graffa de la Tour, czyniona d'Abocourowi, nie od d'Abocoura podana Graffowi de la Tour; bo sam rozum każdego przekonywa, iż Graff de la Tour odpisując na podaną propozycyą, byłby użył, jeżeli nie nayprostszego, to przynaymniey zwyczajnego w pisaniu stylu = *dobrze, akceptuję propozycyą, proszę o to co proponowano* = a w całym, Liście, y iednego słowa znaczącego naymnieyszą akceptacyą podaney propozyi nie czytać; Y owżem zastanawiając się nad ostatnim Listu wyrazem, tak iak brzmi w istocie, nie iak w strony explikacyi znajduie się = *Może WM. Pan masz okazyą przystawić mi Syndw Polskich Magnatów* = twierdzić można, że d'Abocour, żadney nie czynił propozycyi werbowania młodzieży Szlachetney,

bo czyniąc musiałby upewnić Graffa de la Tour, że ma sposobność przystawienia teyże młodzieży, a Graff de la Tour odpisując na takową propozycyą, nie mógłby pisać wątpliwie = że może, iż *WM. Pan* *masz okazję* = aleby napisał positive, gdy mi czynisz propozycyą, musisz mieć okazję, a zatym przystaw.

Wszakże na większe publiczności przekonanie mówimy, iż respons d'Abocoura, dany na List powyższy pod dniem 16. 7bris, powinienby być największym dowodem, jeżeli w pierwszym Liście, czynił ofiarę iakową d'Abocour werbunku młodzieży Szlachetney.

Przetrząsnąć należy ten List cały, tak nawet, iak go Strona w swoim piśmie przywiodła. Piśze w nim d'Abocour.

1mo. Przepraszając za swoją omyłkę, iż Graffa la Motte wziął za Graffa de la Tour.

2do. Byłoby dla niego ukontentowaniem, gdyby przez tę omyłkę mógł się przyśłużyć swojej Ojczyźnie, y zaśluzić łaskę Jmci Pana de la Tour.

3tio. Iż dla tego mu List Jmci Pana de la Tour nieoddany, że na nim był adres do d'Abocoura, iako do Sekretarza Legacyi Wiedeńskiej, ekuzując się, że nim nie był, y że się tak w Liście nie podpisał, lecz tylko Sekretarzem Juliusa.

4to. Ze jeżeli się będzie podobalo de la Tour powtórzyć swoje rośkazy, iż ie wykona podług sweley możności,

Z tych wszystkich wyrazow, iestże przynajmniey jeden Termin znaczący cożkolwiek względem poprzedzającej werbunku ofiary.

Pisze nayprzod d'Abocour z przeproszeniem za omyłkę; iestże tu co złego? wszak tak uczynić należało, jeżeli omyłka ciągnęła za sobą iakie narażenie. A ta omyłka znaczyłaż znowu iaką tajemnicę? wszak Graff de la Tour zamiast Graffa la Motte w response wyraził, co pisał, za kim pisał, y o co pisał d'Abocour.

Nie można zaś winić d'Abocoura, że on czy do tego, czy do innego pisał, bo trzeba w tym wprzód upatrzeć winę, za co d'Abocour miał z niemi znościomość, a w tymby znowu nie można go wprzód winować, chyba upatrzwszy winę w tym, za co się on urodził w Niemczech, y miał sposobność zabrania z niemi znościomości.

Lecz aby ztąd U. Julius nie formował iakowego argumentu obrony, że y on toż samo robił, wcześniej się odpowiada, że wprzód niżeli U. Julius zaczął korespondencyą z Kommendantami Zagranicznymi, wprzód Projekta formował, one podawał, y

obowiązków umówionych dopełnienie na siebie przyjął, y wrzeczy famey dopełnił, tak, iak iest, y będzie przekonany; czego d'Abocourowi nie tylko dowieść, ale y zarzucić nie można.

Pisze daley d'Abocour, iz byłby kontent, gdyby przez tę omyłkę mógł sie przyśłużyć swoiey Oyczyźnie, y zaśluzić łaskę Graffa de la Tour.

Więc to znaczy dopiero przyszłość, a nie przeszłość, znaczy coby mu mogło przynieść ukontentowanie po omyłce, nie zaś co już było dla niego ukontentowaniem dla omyłki.

Pisze ieszcze, że nie był Sekretarzem Legacyi Wiedeńskiej nigdy, że się nie chce szczycić tym tytułem, y że był tylko Sekretarzem Juliusa.

A pisałzeby tak d'Abocour, podawszy Proiekt uslužny Dworowi Wiedeńskiemu? wszak y owszem podanie Proiektu wyciągałoby, aby w iak naywiększą wpierać się znościomość, ieżeli nie z samym Dworem, dla którego miała być przyśługa, to przynaymniey z Legacyą Jego, będącą w tym mieyscu, w którym ta przyśługa miała brać swoą exekucyą.

Pisze nakoniec d'Abocour, że ieżeli Graff de la Tour powtorzy swoje rozkazy, iż ie d'Abocour ile możności wykona.

Na coby się zdało czekać dalszych rozkazow, y powtorzenia onych? ieżeli wprzód uczynił Propozycyą d'Abocour, y gdy Graff de la Tour w liście swoim oświadczył, iżby było rzeczą dla niego naymilszą, mieć młodzież szlachetną z Polski.

Znak y dowod z tych wyrazów, że d'Abocour nie czynił nigdy żadney o młodzieży Polskiej propozycyi, lecz że Graff de la Tour pierwszy był do podania myśli d'Abocourowi, względem namawiania młodzieży Polskiej; dowód dalszy, że d'Abocour, nie chciał się poznać na tey myśli, iako nie prosto, lecz obłąkano y wątpliwie względem d'Abocoura wyrażoney, w słowach, *może WM. Pan masz okazyć.*

Nakoniec że d'Abocour chciał, iżby mu się explikował iawniey Graff de la Tour względem swoich myśli, przez powtorzenie rozkazów, które nie inaczey dopełniać przyrzekł d'Abocour, tylko ile możności.

Możność ta na czymby się miała zafadzać, łatwo doysć tego można, to iest, ieżeli będzie można, nie przechodząc granic ulegania Prawom Kraiu, w którym zostawał d'Abocour, lecz y owszem onym ulegając.

Wszak tego skutek dowiodł, gdy d'Abocour, widząc postęпки przeciwyne temuż Prawu w osobie Juliusa, starał się, ile tylko
B ji

y iak prędko okoliczności pozwoliły, ostrzedz przyzwoitą Zwierzchność o zdradzie y złym postępowaniu tegoż Juliusa.

Niech zaś powie, y wymieni aby iedną osobę Julius względem d'Abocoura, że ią ten namowił, y wysłał do woyska, lecz niech razem y położy taki dowód tegoż namowienia y wysyłania, iakowy d'Abocour przeciwko Juliusowi w oczywistości położył; bo to są dwie rzeczy konieczne y istotnie potrzebne, zarzucić, y dowieść; Lecz nie czuie się na tej fcie U. Julius gdy chcąc szlakować z tej korespondencyi d'Abocoura, o umowie werbunku, nie chce bydź nie tylko dowodzącym, lecz ani skarżącym, gdy akcyą oto przeciwko d'Abocourowi wyraźnie w swoim piśmie oddaie UU. Instygatorom.

To pewnie nareszcie ztąd, że tenże d'Abocour w tym doniesieniu, y wyjawieniu czynności, zdradził Pana swego, y o utratę wolności onego przyprawił.

Lecz na to odpowiada d'Abocour, że w tenczas, gdy doniósł U. Juliusa, nie był już więcej Jego sługą, a gdyby był y takim, nie mogłby o zdradę Pana swego nigdy bydź winionym.

Winien bowiem każdy najprzód użanowanie Prawu publicznemu, a dopiero potym partykularnych obowiązków dopełnienie.

Winien każdy szanować Pana swego, y starać się o iego całość, czyli względem Osoby, czyli względem majątku, czyli nareszcie względem sławy, lecz tylko w rzeczach godziwych, a bynajmniej tam, gdzie się dzieie przestępstwo publicznego Prawa.

Winien każdy nie wyjawiać sekretów y tajemnic Pana swego, lecz dotąd, dokąd zdrada publiczna Kraiu nie zachodzi; bo wprzód miejsce mieć powinna miłość dobra całego Kraiu, a dopiero następnie miłość własna, lub tych, którym się iakowa wdzięczność winna.

To chciał U. Julius, aby d'Abocour był dobrym sługą iego, w rzeczach nawet przeciwnych Prawu? a miał bydź tenże d'Abocour złym y zdrajcą, względem wyższej y pierwszej Władzy, to jest, Rządu tego Kraiu, który y Pana, y Sługę przyjął, żywił, y do utrzymania życia obojga dostarczał wszystkiego.

Tak mówić y sądzić, jest się powodować własną szczerulnie miłością, jest dogadzać własnemu interessowi, a zapomnieć o tych obowiązkach, które się winny Prawu, Kraiowi, y Zwierzchności Jego.

Takie to

Takie to są dowody przez U. Juliusa użyte, ku ochydzieniu Osoby Delegatora d'Abocour, ale te iako nic nie znaczące więcej czynią ochydy zarzucającemu, a nie dowodzącemu, a niżeli niefluently y bezdowodnie oskarżonemu.

Takiey jest wagi y ow zarzut uczyniony d'Abocourowi równie bez żadnego dowodu, iakoby on wyrabiał sobie Paszport od Zwierzchności Miasta Wiednia, miał podeysć też Zwierzchność, udając się za Koniuszego, y ustronnie tenże Paszport podrabiając.

Zkąd znowu pytam się dowód tego podeyscia Zwierzchności, y ustronnego podrobienia? w słowach iednych U. Juliusa, które iako z wiatrem uleciały, tak nie zostawiły śladu y cienia probacyi przeciwko d'Abocourowi, lecz okryć powinny zawstydzieniem U. Juliusa, iż przed Sądem tak wysokim, któremu wszyscy, mimo innych sposobow winni uszanowanie w rzetelnym każdej rzeczy doniesieniu, śmie przytaczać rzeczy, gruntu, a nawet cienia prawdy nie mające.

Paszport jest urzędowy, z podpisem wszystkich Urzędnikow mieysca, z przyciśnieniem pieczęci zwyczajney: pytam się iak Zwierzchność mogłaby wydawać świadectwo człeku, który miał być onego niegodzien? iakby mogła zaświadczać, iż d'Abocour był Koniuszym, gdyby albo sama w tym stanie onego nie znała, albo dowodów pewnych tego nie miała?

Tak mówić o Zwierzchności, jest krzywdę iey czynić, wystawiając ją ciemną, niebaczną, y bez zastanowienia urząd swój sprawującą.

Co więcej zgodzić nie można tego zarzutu U. Juliusa: wyżej mówi, że d'Abocour zwiodł Zwierzchność, udając się przed nią takim, iakim nie był; więc raz zarzut, że ma ten Paszport od Zwierzchności, lecz tylko go wyrobił z podeysciem; niżej mówi, że go ustronnie podrobił; więc zarzut, że go nie ma od Zwierzchności, ale go tylko sam podrobił, to jest zmyślił.

Jak zatym wierzyć U. Juliusowi, gdy on y bez dowodu mówi, y sam sobie przeciwnie mówi.

Tak mówi y o świadectwie złożonym W. Ogińskiego, na ow czas Posła u Dworu Wiedeńskiego, danym na to, że d'Abocour poczcziwie się u niego sprawował, y że mu podobnie przez dawnego Pana był rekomendowany.

To świadectwo, czyli list odprawny, nie podoba się U. Juliusowi, dla tego, że o niego prosił d'Abocour; lecz coż w tym złego? wszak tak wszyscy słudzy robią, że przy odprawie, o świadectwo swego obeyscia Panow proszą: wszak daley ta prośba, nie jest nakazem dla Panow, aby takie świadectwa

wydawali, o iakie ich słudzy proszą, lecz na iakie zaśluzyli. Tak uczynił W. Ogiński, zaświadczył d'Abocoura z gory, że się pocziwie u niego sprawował, dodał, że gdy go o list odprawny prosił, nie mógł mu go odmówić, bo tego sprawiedliwość wymagała; cóż tu złego upatrzeć można?

Nie podoba się ieszcze to świadectwo U. Juliusowi, że zamyka wzmiankę o dobrej dawniejszego Pana rekomendacyi, wnosząc, że W. Ogiński wolał raczey na cudzym poledz zaleceniu, a niżeli swoje własne exponować.

Tak sądzić o tym zacnym Mężu, iest mu znou krzywdę czynić, wyraźnie mu przypisując, nieprzezorność y chęć zdradzania wszystkich, u którychby następnie d'Abocour służby szukał.

Mąż ten znaiomy wszystkim, zaświadczył w gorze, nic niewspominając o zaświadczeniu dawniejszego Pana, że mu d'Abocour pocziwie służył, y że przez czas całej służby sprawował się ze wszelką przystoynością; a niżey dopiero dodał, że mu listu odprawnego odmówić nie mógł, tym bardziey, gdy mu był przez dawniejszego Pana podobnie zaleconym; więc to świadectwo dane iest z własnego doświadczenia, a tym większy czynić powinno dowód dobrego obeyścia d'Abocoura, że nie tylko w służbie ostatniey, ale y w dawniejszych wiernie, pocziwie, y przystoynie sprawował się.

Niech zatym każdy sądzi, kogo się strony w tey mierze trzymać; czyli U. Juliusa? nie mającego Sprawy z d'Abocourem o złe iego postępk, a czerniącego bez dowodu, zarzucającego bez fundamentu; czyli Szlachetnego d'Abocoura? oczernianego lecz nieprzekonanego, mającego Sprawę, y onę przeciwnko U. Julius popierającego, a nic więcej oprócz Sprawy, gdyby tez y miał y dowody, nie zającacego U. Juliusowi.

Lecz nie tu koniec złości U. Juliusa w czernieniu niewinnym, y nieprawnym cudzey sławy, y obrażaniu honoru Delatora d'Abocour; posunął się on wyżej, y targnął na Powagę nawet poprzedzających Wyrokow Sądu tego.

Mowił on w ostatnim piśmie na karcie 4 § = że d'Abocour, = iż on nie będąc krajowym, o grzech krajowy czynić nie ma żadney przyzwoitości.

Mowił niżey na karcie 20 § = w rekonwencya = iż nie przyznawał nigdy za przyzwoitego aktora tey Sprawy, w tym Sądzie Delatora d'Abocour.

Mowił ieszcze na karcie 26 § = inne są właściwe przestępstwa, = że popieranie grzechu krajowego, nie może być przez takiego, który nie iest Obywatel.

Mówił nakoniec na karcie 27. *S = iak wielka więc różnica = że lubo Prawo etiam Plebejum do Delacyi dopuściło, ale to się ma rozumieć de Plebejo nationali.*

Wszystkie te miejsca cytowane dążą do tego, y znaczą to, że d'Abocour ani mógł być, ani jest dotąd Delatorem, w tej Sprawie przyzwoitym.

Lecz pytam się U. Julius? gdzie nayprzód jest to Prawo, aby w kraju tym, y w przypadkach występku przeciwko krajowi, y iego Prawom, koniecznie Delatorem byź powinien Obywatel, a nie człowiek inny w kraju zasiedziały, to jest mieszkaniec iego kraju; tym bardziey gdy jest Delatorem przeciwko osobie, która się zagraniczną czyni, y wypiera nie tylko być Obywatelęm tego kraju, lecz nawet ani mieszkańcem? więc argument bez Prawa.

Pytam się daley, w którym miejscu znalazła tę explikacyą, Prawa Roku 1776, że chociaż pozwolono w Sprawach Seymowych, byź Delatorem Plebejo, ale koniecznie Plebejo nationali, gdy tego wyraźnie w Prawie namienionym nie masz.

Nie znam ja w tym kraju inney Władzy, któraby mogła tłómaczyć Prawo między Seymami, iak W.K.Mci P. Mił. y Prześwietną Jego Radę.

Nie zdarzyło mi się w żadney iego Rezolucyi czytać takowey wspomnionego Prawa explikacyi, więc tłómaczenie bezprawne.

Y owfzem czytając Rezolucyą W. K. Mci, za Zdaniem Prześwietney Jego Rady, pod dniem 24 Miesiaca Listopada, w tym mianowicie przypadku wyszła, na zaniefione od Szlachetnego d'Abocour przeciwko Juliusowi zaskarżenie, toż zaskarżenie po rozpoznaniu do Sądow Seymowych odsyłającą, inaczey przeświadczony jestem, y być nie powinienem, tylko że Szlachetny d'Abocour choć nie Obywatel, był dobrym oskarzycielem przeciwko U. Juliusowi, gdy iego skargę przyięto, y po rozpoznaniu do Sądow Seymowych odesłano.

Co daley nastąpiło; oto pozwał d'Abocour Juliusa iako Delator przed Sąd Niniejszy, a Sąd przywodząc do exekucyi Prawo Roku 1776, nakazał sekwestracyą Osoby d'Abocoura, iako nieosiadłego, przez rezolucyą, która jest takowa = *quatenus Nobilis Franciscus d'Abocour Delator, in assistentia G. G. Instigatorum Regni, contra G. Baronem Julius & ejus Complices, Termino comprehensos agens, uti impositus, ad mentem Constitutionis Regni 1776 in sequestro ad decisionem causę detineatur, declarat* — więc exekucya Prawa przeciwna tłómaczeniu strony.

Co więcęy, ten sam Sąd na skargę Delatora d'Abocour, nakazał dowody w sprawie prawem Przepisane; y powtornym swoim wyrokiem obowiązał tak tegoż Delatora, iako y samego obwinionego, do złożenia dobrowolnych zeznań y zaprzynięzonych świadectw; więc dalsza *exekucja nie tylko względem Prawa, ale też podług porządku postępku prawnego.*

A wszelako gdy mimo tak iawney Rezolucyi, y poprzedzających Dekretów, przyznających d'Abocoura za przyzwoitego Delatora, waży się uporczywie Julius stawać, przecząc teyże przyzwoitości w osobie iego; tym samym ani ulega Rezolucyi, ani prześtaie na Dekretach; a nie ulegając ani prześtaiąc, targa się na powagę Sądu, na władzę W. K. Mci, y Prześwietney Jego Radzie Prawem udzieloną.

Wszakże, na co w tey mierze zasiagać tak wyfokiey na przekonanie U. Juliusa, powagi; same Jego czynności bydz powinny najlepszym przekonaniem.

Stanął na Pozew d'Abocoura iako Delatora, do Sądu, wniosł najpierwsze accessorium = *teneri adesse delatorem* = odpowiedział na iego Powodztwo, wywodził z nim inkwizycyą, słuchał od niego wprowadzenia Sprawy pryncypalney, na nią się uisprawiedliwiał; a możnaż tak bydz ciemnym, tak sobie przeciwnym, aby mimo własnego przyznania, nad wszelką prawność, przeczyć ieszcze tey przyzwoitości Delacyi w osobie d'Abocoura?

Lecz nie tu zapęd złości y uporu U. Juliusa, wszak to on, który się y z piśm explikuje, y przez inkwizycyę przed Sądem odwodzi, że nie popełnił występku Perduellionis, który mu zarzucił, y dowodzi Delator d'Abocour; chce wszelako mimo tego wyperśwadować publiczności, że on nawet nie mógł popełnić tego występku, iako Cudzoziemiec, że prawu, o tym występku postanowionemu, podpadać nie może.

Tak mówi mimo innych wielorakich mieysc na karcie 25. = *przez brzmienie = Perduellio znaczy walczenie przeciwko własney Oyczyźnie, kto ma bydz za takiego miany, musi bydz koniecznie wprzód Obywatel, a potym przeciwko niey rebellizującym.*

Daley mówi na karcie 26. §. = *W tym rozumieniu = że w obcey osobie, Prawom swoiego Kraiu niepodlegley, nie można mieścić publicznego krajowego występku.*

Jeszcze na karcie 27. §. = *Wszak zdrady = iż nikt nie może zdrady Oyczyzny popełnić, ani iey niewiernym nazwanym bydz nie może, tylko ten, kto iest z wnętrzości zrodzony, albo kto iey na wierność obowiązany został przysięga.*

Na tym

Na tym większe publiczności tey prawdy wyperśwadowanie, przywiodł za sobą Konfytucye lat 1648, 1662. 1667 y 1717. ufiłuiąc z nich okazać, że werbunki famym Obywatelom Kraiowym pod karą infamiae, & Hostis Patriae są zakazane; a dążąc do tego, że Cudzoziemców to Prawo obowiązywać nie może, ani powinno; tak dobrze iak gdyby mówiono było, iż co się nie godzi Obywatelowi w Kraiu, to się godzi Cudzoziemcowi w nim przebywającemu.

Takowe zdanie, że się sprzeciwia myśli Praw wszytskich, a w szczególności Prawu Roku 1776. iest dosyć obszerny dowód z strony d'Abocour w piśmie od niego podanym pod Tytułem = *Wprowadzenie Sprawy* = na karcie 18. zaczynając §. = *lecz czyli ten U. Julius* =

Na ten wywód żadna z Strony Juliusa w iego obronie, chociaż tak obszerney, nie znayduie się odpowiedź, więc za prawdę istotną trzymać to należy, czemu druga strona gruntownie nie sprzeciwia się.

Lecz aby tey prawdzie, wzmiankowane wyżej, a od Strony przeciwney przywiedzione kraiowe Ustawy, iakowey odmiany lub naruszenia nie sprawowały, odpowie przeto y na nie Delator d' Abocour, okazuiąc, że one tak do przypadku sprawy stosowane zostały, iak dzień do nocy; y dla tego U. Julius chcąc ukłztałcić ich przyzstosowanie, przywiódł niektóre słowa z Konfytucyi, opuszczając całe ich brzmienie, z którego prawdziwa myśl Prawa, odkrytą bydlby mogła.

Pierwsza Konfytucya R. 1648. Vol: 4. fol. 149. §. = *nauprzod* = tak brzmi = *Nauprzod iż sobie statecznym y iednostaynym zezwoleniem, y świętym przyrzeczeniem wszyscy wspólnie obicuiemy, y obowięzuiemy się pod wiarą, cnotą, poczciwością, y sumnieniem naszym, żadnego rozerwania między sobą, ani dysmembracyi żadney nie czynić, iako iedney a nierozdzielney Rzepltey ciało; ani iedna część bez drugiey Pana sobie obierać, y factione privata narabiać, albo kogo przez praktykę wolney Elekcyi wsadzać na Królestwo, biorąc albo pieniądze ku swemu pożytkowi, iako też y ku zbieraniu ludzi, albo też obicnice na iakie racye, albo na autoryzacye u Pana przyszłego, =*

Kto zatym pogodzić potrafi deklarowane Prawo Roku 1648. z przypadkiem z prawa R. 1776. wynikłym.

Pierwsze prawo ma za cel obwarowanie wolney Elekcyi, zakazuje wszelkiego rozdwoienia, brania pieniędzy, tak względem wsadzania na Królestwo wolnie nieobranego, iako też y zbierania ludzi ku utrzymaniu privata factione wtrąconego, y przeszkadzaniu wolney Elekcyi. Wypadła zaś ta Konfytucya w czasie Interregni na Konfederacyi po śmierci

ci Władysława IV. tak, iak y w innych wszystkich Konfederacyach, ku ocaleniu wolności w obraniu nowego Króla pisać się zwykło.

Drugie zaś Prawo R. 1776. zapadłe nie w czasie Interregni, ma inny cel, to jest, zapobieżenie depopulacyi; wypływa z poprzedniego Traktatu Roku 1773. zakazując wszelkiego werbowania, y wyprowadzania ludzi za granicę dla Potencyi zagranicznych.

Druga Konstytucya R. 1662. Vol. eod. fol. 830. = Titulo = *de reddenda ratione Senatus Consiliorum* = tak mówi = *Przytym stosując się do pomienionych Konstytucyi warujemy to, aby w Sprawach Seymowi należących żadne Senatus Consilia formowane, y konkluzje ich do skutku przywiedzione, Uniwersały bez Seymów na żadne podatki z Kancellaryi Koronnych y W. X. Litt. wydawane, Konstytucye Seymowe odmieniane, y przyczyniane przez te Senatus Consilia nie bywały. Także Uniwersały, Konstytucye znoszące wychodzić, werbunki ani zaciągi tak Polskiego, iako y Cudzoziemskiego Narodu nad uchwałę Seymową stanowione =*

Tu znowu jest inny cel Prawa w niczym niezgodny z Prawem R. 1776. zakazującym wszelkiego werbowania dla zagranicznych Potencyi; Bo Prawo wzmiankowane jest ustanowione na przeciwko Senatu Radom, aby te in materias Seymów nie wdawały się, podatków na Seymach ustanowionych nie przyczyniały, a Woyska Polskiego nad to, co na Seymie jest uchwalone, nie powiększały; nie mówi zaś nic o werbowaniu dla zagraniczników, y wyprowadzaniu ludzi z Kraiu za granicę.

Trzecia Konstytucya Roku 1667. Vol. eod. fol. 925. Tit. = *Naznaczenie płacy Woysku* = nie ma tym bardziey żadnego związku z Konstytucya R. 1776. Wypłynęła ona z okoliczności najazdów Kozactwa za Jana Kazimierza zdarzonych; miała za cel obwarowanie bezpieczeństwa w Kraiu od kup swawolnych, zebranych końcem najazdów; wszak te są słowa wspomnioney Konstytucyi = *To też mieć chcemy po Woyskach naszych, tak Polskiego, iako y Cudzoziemskiego zaciągu, aby z tamtych miejsc obronnych, do miejsc naszych nie zieżdżały, chlebow, stacyi, y wszelkich exakcyi wyciągać, przechodów, werbunków, y żadnych zaciągów czynić nie wazyły się; y owszem takowego każdego Rotmistrza, Officyera, y ktoby do nich wiazał się, y z niemi chodził po włościach, pro hoste Patrie & infami; deklarujemy, y takowych ludzi Chorągwie iako swawolników, y Prawa pospolitego contemptores, znosić pozwalamy każdemu, ktoby od nich był aggravatus, do czego y Starostowie nasi pomoc poawinni będą, sub pœnis contra negligentes Officiales sancitis, y*

z takowych ludzi indilata executionem czynić powinni, y capita ich invindicabilia bydz maia =

Czwarta Konfitytucya Roku 1717. Vol: 6to fol: 263. *Articulo Tractatus VII.* zdaie się bydz Stronie U. Juliusa naywidocznieyszą, iż wzmiankuje o wyprowadzeniu ludzi za granicę; wżelako ta cała widoczność zgaśnie, iak prędko myśl Prawa tegoż, tak iak iest w istocie swoiey, brana będzie. Słowa iego są następujące = *Reasumuiąc dawne Konfitytucye to iest Annorum 1632. fol. 13. y 1646. fol. 1. Tit. = o zaciagu = 1648. 1649. 1662. fol. 2. 1667. fol. 9. Tit. = naznaczenie = 1668. 1674, tudzież stosując się ad Pacta Conventa, za zgodą wższch stanow Prawem publicznym zakazuje się, aby się żaden iakiegożkolwiek stanu y kondycyi nie śmiał, ani ważył wyprowadzać ludzi Obywatelów Rzepltey za granice Koronne y W. Xięst. y Prowincyi do nich należących, pod pokrywką zaciagu żołnierzow albo iakim innym pretextem, a to pod winami kryminalnemi, które Sądy ninieyszym Traktatem ustanowione ściągac, y exekwować maia. =*

Ta Konfitytucya, Artykuł Traktatu czyniąca, wyplynęła z Woyny poprzedzającej Szwedzkiey. którą Nayias: August II. pod pretextem odzyskania Infant podniosł, a dla którey Woysko Kraicowe za Granice Królestwa wyprowadził; czemu napotym Stany Rzepltey chcąc zabiezc, obowiazaly tym Prawem bardziey Krola, względem ktorego Pacta Conventa stanęły, niżeli kogo, aby się nie ważył Woyska Polskiego za granicę wysylac, ani przez siebie, ani przez nikogo, za wiadomością swoią wyprowadzac pozwalac.

Wszak na okazanie tey myśli Prawa, że ani prywatnie utworzona, ani do interesu nadciagniona, nie można mieć lepszego świadectwa, iak z cytowania tych Konfitytucyi, które toż Prawo Roku 1717: reasumowało; a z tych tak licznych dosyć będzie na iedney, to iest 1632. Vol: 3. fol. 765. Tit: = *Porządek Elekcyi* = tudzież z Paktów Konwentów tegoż samego Nayiasu: Augusta II. za którego toż Prawo stanęło, y do których się punkt Traktatu szczegulniey odwołał.

Konfitytucya nayprzed Roku 1632. tak brzmi = Nro 44. *Woysko Cudzoziemskich, sine scitu, 1 consensu Reipublicae, wprowadzac w Panstwie Koronne, y W. X. Litt: nie bedziemy, ani bella offensiva podnosić y prowadzić, ani supplementów żadnych tak kwarcianego, iako y innego Woyska przyczyniac, y żadnych Woysk zbierac, y za granicę wyprowadzac, takze sine scitu 1 consensu Reipublicae nie bedziemy, y wywodzić kupami nie pozwolemy =*

Pacta Conventa Nayias: Króla Augusta II. toż samo słowo w słowo w sobie opiewaia.

Więc te dwa poprzedzające Prawa są światłem późniejszej ustawy Roku 1717, iż zakazane przez nią wyprowadzenie Woyfka Kraiowego za granicę, nie ma związku z zakazem Prawa Koku 1776. zabraniającego w partykularności werbowania ludzi dla zagranicznych Potencyi, gwałtem onych brania, lub zaprzędawania.

Wszakże pozwolmy, że Konfytucye od Strony wymienione, mają iakową korelacją z późniejszą Roku 1776. Ustawą, która o samym w partykularności werbowaniu ludzi mówi: czyliż nie wolno było Rzepltey, Prawa dawniejsze w szczególności do Obywatelów Kraiowych uchwalone, rozciągnąć w generalności do wszystkich Osob, skład tego Kraiu czyniących, czyli to miejscowych, czyli przychodniow w tym kraiu przebywających? wszak tego y przykład wszystkich Prawodawców, y potrzeba dobrego rządu koniecznie wymagała, aby wszyscy znajdujący się w tym Kraiu bez excepcyi, jednemu ulegali Prawu; Mogłżeby zaś byź rząd dobry, przykładem wszystkich innych krajow rządnych zachowywany, gdyby Prawo powściągające Obywatela od werbunku, dawało wolność Cudzoziemcowi rekrutowania ludzi w cudzym kraiu, przeto, że go toż Prawo obeymować nie może.

Myśleć inaczey y o przezorności Władzy Prawodawczej: y o mocy samego Prawa, nie tylko sama przyzwoitość, ale y własne każdego obywatelstwo każe, iż Prawo R. 1776. zakazujące w generalności wszelkiego werbowania ludzi, obeymuje tak dobrze Obywatelów, iako y Zagraniczników, w tym kraiu mieszkających, a tym samym y U. Juliusa.

Wszak myśl tę, y zdanie potwierdzają dwie Rezolucye, iedna W. K. Mci za Zdaniem Prześwietney Rady, w tym szczególnie przypadku wyszła, a wyżej już z swej daty y treści wymieniona, że żaskarżenie Delatora d'Abocour przeciwko Juliusowi należy do Sądów Seymowych; druga w odpowiedzi W. Chreptowicza Prezesa Departamentu Interesow Cudzoziemskich, pod dniem 21. Grudnia Roku przeszłego, na notę W. Kewickiego Posła Dworu Wiedeńskiego daney, uwiadomiałą tegoż Posła, że W. K. Mość z Prześwietną Radą osądziła za rzecz przyzwoitą odłożyć rozeznanie tej Sprawy do Sądow Seymowych.

Kto chce dochodzić, czyli te dane Rezolucye, już deklarowały, że U. Julius, choć zagranicznik (iako się mianuje) mógł popełnić występpek Perduellonis, niech szuka światła y przekonania w Prawie tegoż Roku 1776. Ordynacją Sądow Seymowych przepisującym.

Znajdzie w tej Ordynacyi wyraźnie, że przed wprowadzeniem kaźdey

dey Sprawy do wspomnionych Sądów, Rezolucye Rady Nieustającej poprzedzać powinny, y dla tego żadney excepcyi Fori wnieść nikomu w tych Sądach nie wolno.

Pytam się w tym mieyscu, co excepcya Fori znaczy? wszak to, że Sprawa nie należy pod rozeznanie iakiego Sądu; pytam się daley dla czego? y odpowiedź z rozumu samego wynika, że sprawa nie iest tey natury, iakowey sprawy poddano ją pod rezolucyą owego Sądu.

Teraz pytam się przeciwnie, gdy excepcyi Fori wnieść nie można, albo dla wyraźnego Prawa, albo dla poprzedniczych Rezolucyi (iakowe w ninieyszym przypadku zachodzą,) co sądzić o takowych Sprawach? o to, że są z rodzaju spraw temu Sądowi właściwych, y daley, że oskarżony mógł popełnić występku temu Sądowi do sądenia oddany.

Jeżeli zatym w przypadku Sprawy dzisieyszey, takowe Rezolucye W. K. MCI za Zdaniem Prześwietney Jego Rady poprzedziły, iakie wyżej są deklarowane, czyliż te zamknąć nie powinny zuchwałych ust U. Juliusa, dotąd wtym się przekonać nie chcącego, iż Jego, iako Cudzoziemca Prawo Kraiowe nie obejmuie, y że on występku Perduellionis popełnić nie mógł.

Niech zaś publiczność zle nie sądzi o tym wyrazie zamknięcia ust Juliusa, iakoby dla poprzedzających Rezolucyi, więcey mu ich otwierać ku obronie nie godziło się.

Odięcie przez Ordynacyą Sądów Seymowych excepcyi Fori, nie odeymnie nikomu wolności bronięcia się w akcyi; Nie wolno mówić bez grzechu U. Juliu'owi, że nie mógł popełnić występku Perduellionis, ale mu wolno mówić y bronić się w akcyi, albo go popełnił, albo nie?

Tak widoczność Prawa każdego przekonywa, tak upewnia mimo wi- doczności wyżej przytoczona Odpowiedź z Strony Prześwie- tney Rady Nieustającej przez W. Chreptowicza W. Re- wickiemu dana, donosząca, że W. K. Mość z Prześwietną Radą, dałaś moc Baronowi Juliu'owi użycia wszystkich przyzwolitych sposobów na obronę w tychże Sądach; upe- wniając razem, że uczyniona mu będzie sprawiedliwość nie- zmniejszą pilnością, iak bezstronnością.

Użyto tego dobrodzieystwa z strony U. Juliusa aż nad to, mówiono co chciano, y co tylko do okrycia iego występku rozum, y przemyśl ludzki mógł podać ustom.

Próżną zatym czyniono ofiarę Twemu Maieństwu Najiaśnieyszy

Panie, że dla uszanowania Jego, y zachowania dostatecznego holdu, nie wszystko powiedziano, coby rozumiano bydz potrzebnym do obrony Juliusa.

Cierpliwość, ktorey W. K. Mość, wraz z całym Nayiaśnieyszym Sądem, użył w słuchaniu kilkokrotney obrony iego, a nawet w wyrazach częstokroć y Prawu, y Wyrokom Naywyższych Juryzdykcyi, należytego poważania uwłaczających, bydz powinna Publiczności przekonaniem, że jeżeli do tak długiey, y rozszerzoney obrony Juliusa nie przydano nic więcej, pochodziło ztąd, że nie znaydowano daley źródeł, do czerpania z nich sposobów wymawiania tak iawnego grzechu.

W inny sposob czyni z siebie Ofiarę Delator D'Abocour, uczynił raz Kraiowi całemu, że odkrył zradę pod nim czynioną przez Juliusa, uczynił daley, gdy przyjął na siebie Charakter publicznego Oskarżyciela, nie tylko zarzucającego, ale y dowodzącego; czyni teraz nayiawnieyszą, gdy znając szacunek czasu, y Zdrowia W. K. M Ci, na publiczne całego Kraiu potrzeby zawsze poświęcanego, nie mówi nic, tylko co do odkrycia w obronie Juliusa prawdy, y do okazania ważności, lub nieistotności użytych przez niego na zarzuty wymówek służyć powinno.

W tym ułożeniu odbiwszy sposobem powyższym, naymocnieyszą siłę obrony Juliusa w ohydzeniu Ołoby swoiey, w wyperśwadowaniu publiczności, y złego Aktora, y niemożności grzeszenia przeciwko Prawu Roku 1776. założoną, przystępuje do odparcia podobney w samym interesie pryncypalnym obrony.

Dwa są użyte rodzaje Probacyi ku przekonaniu Juliusa, jeden w złożonych świadectwach, drugi w przytoczonych Piśmach, które w stancyi iego znalezione zostały; lecz obydwie choć z Prawem zgodne, nie przypadły do ślaku Juliusa: przyczyny inney dochodzić nie można, tylko że w nich dowód oczywisty, przestępstwa iego znaydować się musi.

Przeciwko pierwszemu, to jest Inkwizycyom, mówi: że są nie dobre, bo nad Opis Pozwu wiele okoliczności zajmują; daley, że są wyprowadzone z świadków służyących, których świadectwa wedle Prawa, mają być zawsze przeciwko Panom podejrzywane, nakoniec że ciż świadkowie mieli bydz ujętymi do świadectwa przez Delatora D'Abocour.

Lecz próżne te wszystkie zarzuty! tym bardziey gdy się sprzeciwiają oczywistości, Prawu y samey prawności.

Próżny pierwszy, bo wszystkie okoliczności do Inkwizycyi w Punktach podane, dążą do odkrycia zarzutu, mają swój związek z wydanym Pozwem; Czyta ie każdy wypisane w piśmie U. Juliusa od słowa do słowa; czytać ie będzie y Sąd Nayaśnieysz y po otwarciu Inkwizycyi; ani dotąd ani potym kto znajdzie, aby wcaley ośnowie Punktów, zarzucono inny występki Juliusowi, tak tylko tajemne zbieranie w tym Mieście, różnego stanu y kondycyi Ludzi, y onych za Granicę do służby Woyska zagranicznego wysyłanie.

Pozew zwyczajnie zamykać powinien treść skargi iedney, przeciwko drugiej stronie; lecz okoliczności do Inkwizycyi iuż wyiawiać muszą wszystko, to iest sposób, czas, środki, cel, zamierzenie, powtórzenie, y tym podobne rzeczy, ściągające się do samego, który iest w zarzucie, występku.

Próżny drugi przeciwko Świadkom, bo y owszem Prawo powszechne; domowe, a tym samym tajemne rzeczy, chce mieć dou odzone domowemi, a tajemnic wiadom mi Świadkami; y owszem na wiele się azardował Delator d'Abocour, gdy na przekonanie Juliusa użył Świadków z iego domowników, obowiązanych temu jako Panu, a ieszcze tak wspaniałemu, jakim się czyni; nareszcie przywązanych zawize bardziey z miłości własney, do ukrycia przestępstwa Pana, z którymby razem podeyrzeniu podpadać mogli, a niżeli do obiawienia prawdy.

Próżny nakoniec ostatni, względem uymuiącego Świadków Delatora; bo iak ten, y czym mógł uymować Świadków? który całe życie na usługach trawiać, pozbawiony, nakoniec służby, ledwie sam może znajdować sposób utrzymania, y odbicia koniecznych życia potrzeb.

Łatwieyby ten zarzut stosować można do Osoby Juliusa, iako mocnego, majątnego, y na wszystkie sposoby broniemia się zawize bacznego; tym bardziey, gdy ciż domownicy, y słudzy nawet po Inkwizycyi, w najej dotąd przez niego stancyi przebywały, y tam swoje schronienie, a może y opatrzenie znajduią; wszelako nie czyni tego zarzutu Delator D'Abocour, na co pewnego dowodu nie ma, y co wnosić iuż po czasie, na nic się nie zda.

Lecz na co tu dalszego przekonania Juliusa szukać, gdy Prawo, y wszelka Prawność tamuią zupełnie głosu mowienia przeciwko złożonym Inkwizycyom.

Nie iest więcey ani czas, ani Sąd zarzucania czegożkolwiek przeciwko wyprowadzonym świadectwom; wyłączanie punktów do Inkwizycyi iakoby nad opis pozwu podanych, mo

wienie y, wyłączanie świadków, iakoby excepcyi prawney podległych, lub do zeznawania nie zdolnych, powinny bydź wnoszone tam, gdzie Inkwizycye słuchane bywają, powinny poprzedzać samo wyprowadzenie Inkwizycyi, y dopełnienie zwykłych okolo tego uroczystości.

Uczyniłże to U. Julius, tak, y w ten czas, iak mu Prawo y prawność pozwoliły? bynajmniey; Przyiął podane od Delatora punkta, onych nie excypował, świadków nie wyłączał, na nie ujęcie onych przyiął, swoje Inkwizycye wyprowadził, złożeniu tychże świadectw przez Delatora nie sprzeciwiał się; a iakże działy zażądać może to, na co dobrowolnie pozwolił? y we wżyskim za dobre przyjął?

Iuż przeto pierwszy rodzaj probacyi od zarzutów uwolniony, iuż Inkwizycya za dobrą y ważną dowiedziona; ta więc będzie y bydź powinna istotnym przekonaniem Juliusa, w iego przestępstwie, ta odkrycie iawnie, na co żołnierze z Zamościa sprowadzeni, y użyci byli? ta pokaże, gdzie się inniemani Dezerterowie najprzód udawali, czyli do Legacyi, czyli do Juliusa? kto im paszporty wyrabiał? czyli oni iuż z gotowemi do Juliusa odsyłani byli, czyli przeciwnie, Julius one wyrabiał, y po nie częścią tychże mniemanych Dezerterów, częścią domowników swoich pśyłał? ta dowiedzie czyli w liczbie mniemanych Dezerterów Cesarzkich, nie znajdowali się y inni ludzie, częścią od innych Wojsk nie Cesarzkich, do Kraiu y Miasta tuteyszego dla służby, y wyrobnictwa przybyli, częścią ludzie wolni, nigdy służby wojskowej nie znający? ta przekona, czyli ludzie Kraiowi iuż to Rzemieślniczekowie, iuż nawet od Regimentów do Stancyi Juliusa sprowadzani nie byli; czyli po rozinowie z nim w podróż nie udawali się? ta ieszcze Inkwizycya odkrycie, kto stancyą, w której namowieni do służby zagranicznej, chowani byli, niał, y płacił? kto trzymanych w teyże stancyi, pieniędzmi y innemi potrzebami opatrywał? kto nakoniec y iak wiele razy transporta ludzi za granicę wyprawiał?

Z takowey Inkwizycyi wyniknie zupełna przeciwko oskarżonemu probacya, a upadnie tym samym, w nowy sposób określona prezumpcyja, y ta, którą U. Julius wystawił publiczności, probabilność.

Następnie teraz drugi rodzaj Probacyi, to jest Pisma własne Juliusa, w stancyi jego znalezione, a przez Delatora d'Abécour, ku przeświadczeniu złożone, aby tak iak pierwszy, od uczynionych zarzutów, y nieistotnych explikacyi ocalone, czyniły rownie zupełny dowód przeciwko Juliusowi, y jego współcznikom.

Pisma

Pisma te, że są własne U. Juliusa, rzecz nie potrzebuje żadnego za-
stanowienia, gdy się w stancyi Jego znalazły, y mają na
sobie zaświadczenie, wyznaczoney do rewizyi Papierow
Ofoby, że z nich są wyjęte; drugie zaś nie potrzebują y te-
go świadectwa, gdy zamykają wyraźne, Ofoby y Jmienia
Juliusa wymienienie.

Rownie Projekta, y Plany, między temiż Papierami znalezione, że
są Partu Juliusa utworzone, a niebacznie przez niego
na Legacyą Wiedeńską, tym zaś mniej przezorniey, na
famyh Dezerterow, iakoby takowe Plany, y Projekta
Legacyi Wiedeńskiej podających zwalone, rzecz jest w ia-
wney oczywistości, y dowodzi się brzmieniem tych fa-
myh Projektow.

W pierwszym Lit. C. czytają się na końcu te słowa, Nayprzod data uło-
żenia tego Planu = *die 3. Augusti 1778* = potym niżej pod da-
tą = *Ten plan czyli projekt ia odestatem 3. Augusti 1778. J. W. Pošto-
wi Cesarzskiemu Baronowi de Rewicki, y przezemnie ułożony adres.* =
Więc nie Juliusowi przyślano ten Projekt, ale on *die 3. Au-
gusti* ułożony, posłał tegoż Dnia Legacyi Wiedeńskiej.

Drugi Dokument, czyli Kopia Oryginalnego Reškryptu od Kommen-
dy Generalney w Krolestwie Galicyi, wysłanego do Jmci
Pana Plac Maiora Marquis de Torres Lit. D. zaczyna się
w te słowa = *Iako wielce zależy Jego Cesarzskiey Mci Woysku, aby
do Warszawy przychodzący Jego Dezerterowie nazad przeprowa-
dzeni być mogli, według wiadomości od J. W. Ministra Barona de
Rewicki de die 6ta presentis, w ktorey okoliczności pewny Jm. Pan
Kapitan Julius, Jmci Panu Plac Maiorowi, jeżeli nie uczynił, to
uczyni propozycyę, ktora zawiera w sobie imo &c* = A te propo-
zycye są też same, słowo w słowo przepisane, ktore w
pierwszym Projekcie Julius wyraził.

Trzeci Dokument to jest List Oryginalny Plac Maiora de Torres
20. Augusti z Zamościa pisany Lit. E. potwierdza powyż-
szą prawdę, y okazuje już aktualną Exekucyą, ofiary
dobrowolney Juliusa, w słowach = *Adressowany W. M. W. M.,
Pana do mnie List z Projektem przytączonym de die 10. presentis, w
którym dobre życzenie ku Nayiaśn: Cesarzowi P. Naszemu, że usku-
tecznione będzie, wyczytuę, y spodziewam się, że za staraniem W. M.
W. M. Pana pomyślnie to wszystko pójdzie.*

Ten sam List daley, y inne Pisma położone dowodzą, że Żołnierze
z Zamościa do niego adresowani byli, że on Jm, y innym
zwerbowanym pieniądze dawał, y że ich nazad wraz z
drugieml za Granicę wyprawiał.

Krzywdę zatym czyni Julius! prawdzie, gdy ią nad wszytkę oczy-
wistość, grubym zapieraniem się pognębia, krzywdę czyni
samemu sobie, że mowieniem przeciwko własnym doku-
F

mentom, zagradza drogę ufności swoim słowom, choćby w najistotniejszych rzeczach; lecz czyni najcięższą krzywdę Legacyi Wiedeńskiej, gdy przekonany, że on był Autorem y Exekutorem tego Planu, zwała na nią, y utworzenie Planu, y użycie siebie do Exekucyi onegoż.

Lecz przystąpmy do tego, iak względem tych Projektow rezonuje w swojej obronie Julius.

Mowi on, iż Pisma wszystkie nie mogą być inaczej tłumaczone, tylko tak, iak są w swojej osnowie, mowi daley że te Projekta nie ściągają się do czego innego, tylko do zwracania Dezerterow, że zwracanie Dezerterow nie znaczy aktualnego werbunku, lub rekrutowania, że toż zwracanie nie czyni występku Perduellionis, że on to zwracanie przedsięwziął zabezpieczony wiarą publiczną, na mocy publikacyi Edyktu Generalnego Pardonu, w Gazecie Warszawskiej pod dniem 27. Maia ogłoszoney, że nakoniec czynił to w Exekucyi zlecenia Legacyi Wiedeńskiej, y z przywiązania ku Monarsze swemu.

Te są obrony pryncypalne oskarżonego U. Julius, nie przyznającego się do niczego więcej, iak do samego zwracania, y wyprawiania Dezerterow, a w tym żadney winy, lub grzechu przeciwko Prawu nie upatrującego.

Niżeli zatym w jawności przekonany będzie z samych Papierow, że on coś więcej zrobił, iak samych Dezerterow Cesarzskich za granicę wyprawiać; należy Go przekonać wprzód, że w samym zwracaniu własnych Dezerterow za Granicę, bez wiadomości, y zezwolenia Kraiowej Zwierzchności, jest grzech, y występki publiczny.

Prawa warujące szczególne partykularnych Osob bezpieczeństwo, zakazują odbierania prywatną mocą od drugiego, choćby swojej własności.

Prawa Narodow tym bardziey ocalaiają bezpieczeństwo iednego względem drugiego Kraiu, iż w nim ani prywatny, ani cały Narod żadnego Prawa przywłaszczuć sobie nie może; Nie może daley swojej własności prywatnie odbierać, bez wiadomości y zezwolenia Kraiowej Zwierzchności; A co się mowi w generalności o wszystkim, ściągają się wszczegulności do Dezerterow od wojska. Jak prędko Dezerter, porzucaiać iedną służbę, przechodzi do Kraiu drugiego, zdaie się, iż iako Człowiek z natury wolny, wyzuwa się z pod Prawa, y rządu iednego, a poddaie się dobrowolnie Protekcyi Zwierzchności, y Prawu, drugiego Kraiu.

Wyrywać Go zatym prywatnie z wnętrzości tej ziemi, do której przyszedł dobrowolnie, y z pod tej Protekcyi, której się dobrowolnie poddał, jest czynić krzywdę, y Naywyższej Zwierzchności, y Prawom całego Kraiu.

Nie wolno daley, końcem, albo odebrania swoiey własności, albo doprowadzenia iey na mieysce zamierzone, albo pod innym iakowym pretextem, sprowadzać z obcego Kraiu Ludzi, y Żołnierzy zbroynnych, nawet przeprowadzać Żołnierzy w sposob nayprzyjaźniejszy przez Kray cudzy bez pozwolenia rządu Kraiowego; Bo w tym znowu zamyka się krzywda, y Naywyższej Zwierzchności, y całego Kraiu, gdy się przez zbroynnych Ludzi cudze nachodzą Granice.

To zaś wszystko gdy czynił oskarżony Julius, chce być wszelako nad Prawa wszystkich Narodow.

Rzecz iest w oczywistości, bo się sam do tego przyznaie, iż zwracał y wysyłał za granicę Dezerterów (iak mianuie) Cesarfkich; rzecz drugą w oczywistości, że się sam na tę usługę ofiarował; rzecz trzecią w oczywistości, że końcem (iak mowi) pewnego ich doprowadzenia za granicę, sprowadził żołnierzy z bronią z Zamościa, że pisał po nich, y że przyflanych na swoją wyraźnie rekwizycyą, w Proiektach wypisaną, u siebie przechowywał; a czyliż nie iawny grzech y przestępstwo Prawa?

Odpowiada na to U. Julius, że ich gwałtem nie brał, ale dobrowolnie się meldujących wysyłał za granicę. Niech tak będzie, wszelako równy grzech pierwszemu, y owszem wyraźniejszy przestępstwo Prawa R. 1776. bo iest czyste werbowanie ludzi.

Werbowanie, iak dowiodł w pierwszym Pismie, Delator d'Abocour, nie zasadza się na koniecznym namawianiu, lub gwałtem braniu, zdalnych do Woyłka ludzi, ale się dzieie nawet w przyimowaniu dobrowolnie się na tę służbę ofiarujących:

Kto zna służbę Woyłkową, y sposob formowania Woyłka, przeciwnym tey prawdzie nie będzie. Werbownik stanawszy w mieyscu iakim, albo ogłasza, albo daie poznać cel, y zamierzenie swego przyścia; namawia y zachęca iednych zwyczajnymi sposobami, daie przystęp drugą dobrowolnie do siebie przychodzącym, lecz to są nie konieczne uroczyścioci; istota cała werbunku zasadza się na przyćciu, czyli dobrowolnie przychodzącego, czyli namowionego, y przystawieniu go do służby Woyłkowej.

Jest to Kontrakt w niczym nieodmienny od innych, ktore się zdarzają względem nabywania usług; nie iest rzeczą konieczną wprzod namawiać lub zachęcać kogo do usług, wśzak większa połowa usług znayduie się, ktorzy dobrowolnie się na służbę ofiarując, przyimowani do niey przez Panow zostają.

Zadnego Kraiu na świecie nie masz, aby w nim Dezertorowie od Woyłk zagranicznych nie znaydowali się; Pytam się teraz U.

Juliusa, gdyby Polak udał się, naprzykład do Państwa Cesarzskiego, y tam albo dezenterow Polkich namawiał do powrotu do dawney służby, albo ich dobrowolnie się ofiarujących, kupami, pod strażą mocną swojego Kraiu, wysyłał do Polki, umyślnie do Woyska, a to wszystko czynił bez opowiedzi y dołożenia się Zwierzchności mieyscowey, czyliby to było poczytano za rzecz godziwą? czyliby nie raczej osądzono za czysty werbunek?

Tym bardziey gdy Kray Polki z Państwem Cesarzkim, świeżym Traktatem Roku 1773, obwarował sobie niezbieranie do Woyska ludzi, w obydwóch respective Kraiach, pod żadnym pretextem, wszak słowa są tey Konwencyi Traktatowey = *Rekrutowanie Żołnierzy, y werbowanie iakiegokolwiek w Stanach obydwóch respective Potencyi, pod żadnym pretextem nie będzie wolno* =

Jeżeli się dwa traktatujące Mocarstwa zgodziły na Termin generalny, pod żadnym pretextem nie zbierać ludzi do Woyska, więc ekskludować nie można szczególnego pretextu: *Dezenterow*;

Nie chcę ja być tłumaczem tego Punktu Konwencyi Traktatowey, ale mi nikt za złe tego nie poczyta, gdy go tak tłumaczę, iak go tłumaczy sam Julius, a na dowód tey prawdy przywiodzę słowa z Pisina ostatniego tegoż Juliusa na karcie 36. § = *co do tego Paszportu* = *Uformowała go (to jest Paszport dany Żołnierzom z Zamościa iako Rzemieślniczkom) zagraniczna Komenda, z takim tu do Warszawy przybyli do Legacyi Wiedeńskiej; Legacya Wiedeńska zachowała Politykę, aby nie zdawała się przestępować traktatowey konwencyi Roku 1773. z Stanami Rzpltey, względem wyciągania swojego żołnierza zasłony, nie chciała otworzyć umundurowanego wprowadzać do Kraiu Żołnierza, więc w tey ich postaci do swego interesu użyła*

Stańmy na tym; Julius przekonany u siebie (iak się wypisał) że konwencya Traktatowa nie tylko względem formalnego werbunku, ale też względem *nie wyciągania żołnierza Cesarzskiego z Kraiu Polskiego, zasła z Stanami Rzpltey*; tenże Julius daley przekonany u siebie, że Legacya Wiedeńska znała przestępstwo Konwencyi Traktatowey w wyciąganiu z tego Kraiu, choćby żołnierza swojego, a wszelako w Stanach Rzpltey będąc, formuie y posyła Proiekta do Kommend zagranicznych, ofiarując się zwracać y odsyłać Dezenterow Cesarzkich, tych zbiera, przyjmuie, y za granicę do Woyska pod mocną y zbroyną strażą przesyła, y nie iestże to przestępstwo wyraźne Traktatu werbunkow zakazującego?

Co więcey; ten Julius Dezenterow zebranych w wszystko opatruie, pieniądze na żywność, y podróż daie, przeczy iednak, że nie był Werbownikiem; a coż to znaczy, jeżeli nie upewnienie służby? jeżeli nie utrzymywanie Człowieka, aby w koniecznym obowiązku służby zostawał?

Gdyby

Gdyby ta okoliczność płacenia Lenungów, y opatrywania potrzeb zwerbowanych Dezerterów nic nie znaczyła, wszakby się iey, iako nic nie znaczący nie zapierał U. Julius, a przecież on wyraźnie iey nie przyznał, y owtzem na karcie 21. §. = 570, że *Baron Julius* = oczywiście przeczy, wymawiając się, iż jeżeli co dawał Dezerterom, dawał nie w inny sposób tylko iahmużny —

Piękna iahmużna ale tylko w ustach Juliusa, w istocie zaś samey, wydawanie ugodzonych Lenungów podług świadectwa dokumentów trzech *Litt. K.*

Z tey to iahmużny, Kommendyer Schatze musiał się rachować U. Juliusowi, y te rachunki składał nadmienione Dokumenta *Litt. K.*

Owóż niech pozna publiczność y iahmużnę, y iahmużnika, a patrząc na istotę Dokumentu, zobaczy werbownika y płacę zwerbowanym dawaną,

Jeszcze dalej; Julius zebranych Dezerterów y przez siebie w płacę opatrywanych, trzyma w najetyim umyśle mieszkaniu, aż do zebrania więkzey ich liczby; a trzyma w sekrecie, ukrywając ich przed Juryzdykcyą krajową, która chciała mieć wiadomość, nie tylko o przyjeżdżających, y przybywających do tego Miasta, ale nawet o przenoszących się z jednego, do drugiego mieszkania —

Jeżeli ta okoliczność znowu nic nie znaczy, za coby się iey zapierał U. Julius, a przecie tak czyni na karcie 20, §. = 2 do *Dom ten* = nie przyznając się ani do stancyi, ani do najęcia oney, ale zwalając, iż ten dom najęty był od pewnego Generała, gdy z tym wszystkim przekonany będzie własnym piśmem, to jest podanym Proiektem, *Litt. C.* iż żądając przyśłania trzech ludzi z Zamościa, oświadczył obmyślić im schronienie y mieszkanie, słowa są tego Proiektu = 570 *Kapitan Julius będzie miał staranie, gdzie tym czasem ci sami meldujący się Dezerterowie zatrzymać się mają, aby gdy takowych więcej znajdować się będzie Dezerterów, wszyscy z przybyłym Unter-Officerem nazad zaraz do Zamościa wyprawnieni być mogli* =

Podźmy teraz do tego, czego U. Julius na wymowienie swoiey zbrodni, y iakoby na iey upoważnienie używa —

Przywiodł on Prawa o Cyganach, Włoczegach, Chołotach, Hultaiach, y Lożnych Ludziach, cytując je od Roku 1568. a kończąc na Roku 1588. iż ci podług tychże Praw, w Kraiu cierpieniami być nie mają, lecz y owtzem od Kraiu, y Miast Jego odpędzani być powinni.

Wniósł zaś z tego, że gdy podług powyższych Praw, przyjmować takich ludzi do kraiu nie wolno, więc im y powrót bronić

być nie mógł, a ztym nie się złego nie stało z strony tegoż U. Juliusa, iż w tym przyiętą kondycyą dopełnił,

Miałam w odpowiedzi na tę okoliczność to, że jeżeli Julius Prawa cytowane o cyganach, włoczęgach, hołotach, hultaiach, y lożnych ludziach, stosuje do Dezerterow Cesarzkich, iż nie wielki sobie honor czyni, że się z takowego rodzaju Ludźmi wdawał, onych u siebie trzymał, y niemi Panu swemu (iako mowi) przyługiwał się.

Zostawnię to daley Sądowi, jeżeli te Prawa mogą być przez iakowy sposób, aplikowane do Dezerterow od Woyłka, gdy im wszystkie, choćby też nayrządnieysze Narody, do swego Kraiu wstępu pozwalają, y przebywania u siebie udzielają; a dotąd ieszcze przykład widziany, ani słyszany nie był, aby też nayrządnieysze Narody przybywających od naszego Woyłka Dezerterow, albo na odwrot odsyłały, albo nazad od kraiu swego odpędzały —

Mowię tylko, jeżeli U. Julius żąda, aby Jego Papiery nie inaczej, tylko ad Literam brane były, za co w aplikacyi Prawa, sam tym sposobem nie postępuje?

Prawa cytowane o cyganach, włoczęgach, hultaiach, hołotach, y lożnych Ludziach, oddały exekucyą rygoru na nich ustanowionego Starostom, y Urzędowi mieyskim, aby ci takowych ludzi w Kraiu nie cierpieli, y owszem ich z Kraiu y z miałt rugowali.

Coż to więc do Juliusa należało, nie cierpieć takowych ludzi w kraiu, a ieszcze cudzym, y owszem ich nazad; zkąd przyszli, zwracać? czyli on to był iakim Starostą, lub Urzęd mieyski na siebie prezentującym? czyli to nie masz na to bezczynnych Juryzdykcyi Kraiowych?

Wszak Julius wypiera się przez wszystkie sposoby, że nigdy nie był, y nie jest Obywatelem, ani nawet człowiekiem kraiowym, formuje nareście z tą sobie Przywilej, nieulegania publicznemu Prawu, lub karom przez niego wymierzonym.

A możeż się to w iedney osobie zgodzić? aby w uniknieniu kary wypierać się Prawa y ulegania onemu, a w wymawianiu winy zasiągać załony y powagi iego? —

Nie może partykularny Obywatel, czynić tego, lub exekwować w tym Prawa, co tylko Sądom, lub Zwierzchnościom jest oddane; tym bardziey nie mógł czynić tego U. Julius, co Prawo Starostom lub Urzędowi mieyskim zleciło, nie będąc kraiowym (iako się mianuje) człowiekiem, a tym więc, nie mogąc być Urzędnikiem.

Lecz nie tu koniec bezczelney śmiałości Juliusa; wszak to on na upoważnienie swego postępku, oprócz innych mieysc na kar.

cie 41. §. III Kończy się rzecz = śmie mowić, że W.K. Mc. z Prze-
świetną Radą zdawałeś się być obojętnym względem te-
go wyprawiania Dezerterow, przez przyięcie Edyktu Par-
donu Generalnego, do publikacyi w swoim Kraiu przez Ga-
zetę publiczną,

Kto się na iedno przestępstwo publiczne odważa, śmiało brnie y
w gorsze zbrodnie, między ktoremi, nieuszanowanie iakież-
kolwiek Naywyższej Władzy nayprzod się liczy.

Alboż to tym sposobem Edykta iednego Kraiu, przyjmowane
bywają do publikacyi w drugim, gdy interes tego za-
chodzi?

Wszak w takowych okolicznościach prezentowany być nayprzod
powinien, przez Osobę Akkredytowaną Oryginał Edyktu,
daley przez tęż Osobę zanoszona proźba o Jego przyię-
cie, y wolność publikacyi, daley zezwolenie na proźbę,
nareizcie ogłoszenie zwyczajem krajowym.

Niech powie teraz Julius, jeżeli Legacya Wiedeńska, będąca przy
Dworze W.K.Mci, kiedykolwiek okazała oryginalny Edykt,
zaniósła o Jego przyięcie proźbę, lub notę o to Ministerio
podała? wszak y owżem U. Julius w wyżej cytowanym
miejscu wyznał, że Legacya Wiedeńska, choć w czasie ogło-
szonego Generalnego Pardonu, rozumiała być przestę-
pstwem Traktatu, wyciągane z Polkiego Kraiu Zolnierzy
swoich.

Niech pokaże daley Julius, że W.K.Mc z Prześwietną Radą przy-
jął ten Edykt, y publikować go pozwolił, iako
przez siebie poprzedniczo przyjęty?

Gazeta choć publiczna, nie czyni publikacyi, ku dowodowi przyjęcia E-
dyktu; Donosi ona o tym, co się w odległych miejscach
dzieie, aby ciekawość wrodzona każdemu, znajdowała
swoie uspokojenie.

Tak Gazeta pod liczbą 41. doniosła to, co się w Wiedniu stało, że tam
pod dniem 6, Maia publikowano Edykt Pardonu General-
nego; nie doniosła zaś pod tytułem z Warszawy, że ten
Edykt był prezentowany, y nie tylko przyjęty, ale y do
publikacyi w Gazetach oddany.

Gdyby tym sposobem doniesienia przez Gazety, stanowiły przyjęcie
przez Kray, y Jego Zwierzchność, rzeczy doniesionej, A-
meryka dawnoby już była niepodległą; wszak Gazety Lon-
dyńskie dawno doniosły, iż Francya przyznała niepodle-
głość Stanom ziednoczonym, wżelako Ameryka względem
Dworu Londyńskiego dotąd podległą, a Dwor Londyń-
ski względem Ameryki dotąd Panem się mianuje.

Lecz pozwolmy na moment, że to oznajmienie przez Gazety Edyktu, publikacją y przyięciem nazwane być może, wszak gdy sam Edykt miał zamierzenie czasu Pardonu Generalnego, tylko ad ultimam Augusti, więc y publikacya nie mogłaby mieć dłużey swoiey mocy.

Wszelako U. Julius iak w pierwszym Piśmie zupełnie, y wiawności został przekonany, dopiero po Augustie robotę swoią względem zbierania Dezerterów, y ich za granicę przesyłania rozpoczął; a zaczawszy od 7bra, aż do momentu zaareztowania swego onę kontynuował.

Y owszem zastanawiając się nad Terminem tegoż Pardonu Generalnego, zakończyć tę kwestyą należy uwagą następującą: Projekt przez Juliusa podany, y akceptowany, oraz inne Papiery do tego ściągające się, mówią szczerze y iedyne o Dezerterach na Generalny Pardon meldujących się. Temu Pardonowi Generalnemu był zamierzony czas ostatniego Augustu. Zbierając Julius po tym czasie Dezerterów, zdradzał ich nayprzod wiarę, upewniając o tym, czego już nie było; zdradzał powtórę Prawo Kraiu tego, bo pod pozorem iakoby meldujących się na Generalny Pardon, gdy ten Pardon już upłynął, czynił chytry, y niewątpliwy werbunek.

Darmo szuka wymowki, zubożności losu, y nadziei Dezerterow, że, choć po upłynieniu Pardonu powracając się, mogli ieszcze być między nadzieją odpuszczenia, a boiaźnią kary; bo dwa Listy Oberšztera Graffa Baillet de la Tour ieden 29. 7bris, a drugi 9. 8bris pisane Lit. R. S. inaczezy upewniały Juliusa, że tenże Komendant, choć układał z Radą Woienną, aby Dezerterowie bez kary powracać mogli, przecież na to żadney nie odebrał rezolucyi.

Niech się nie exkuzuie daley Julius, że to z przychylności ku Panu swemu, y z ulegania insyntacyi Legacyi Wiedeńskiey czynił; bo gdzież jest dowód tego, że to poniewólnie robił? dowód zaś jest iawny rzeczy przeciwney z wyżej przeczytanych Papierow Lit. C.D.E. że on sam się na to ofiarował, sam do tego Planu podawał, sam to exekwował.

Niech nie mowi ieszcze, że Legacya Wiedeńska więcejby w tym nad niego powinna być winowana, gdy Paszporty wydawała, bo wyżej już jest dowiedziono, z własnych Pism, że nie Legacya insynuacyą wydała Juliusowi, ale że Julius naypierwey ułożony Projekt podał Legacyi; bo daley Legacya wydawała takie Paszporty, iakich żądał Julius. a ktorych odmówić nie mogła, widząc w tym pożytek Kraiu swego; bo nakoniec taż Legacya, podług zaświadczenia biletu Lit. U nie chciała wydawać Paszportu, choć proszącemu o niego, dokądby Julius proszącego nie wyexaminował, y nie uznał zdatnym do służby woyskowej, a tym samym do otrzymania Paszportu.

Niech

Niech nie mowi nareszcie Julius, że on to robił bez żadnego poprzedzającego kontraktu, iako werbownik, że robił bez zysku.

Bo co do kontraktu, iest dowod z Planu podanego, y przez tego, komu był posłany, to iest przez Radę Woienną przyiętego.

A co do zysku iak wierzyć temu, gdy sam Julius Unterofficerowi, za samo doprowadzenie na miejsce człowieka, obiecał w projekcie płacić po czerwonym zł. iednym, więc wnosić naturalnie należy, że dostanie tegoż człowieka, aby był następnie doprowadzonym, nie mogło być bez nadgrody.

Dotąd przywiedzione przyczyny, y dowody przekonywały Juliusa o werbunku aktualnym choć własnych Dezerterów Cesarzkich, teraz następuje konwikcja, że oprócz tychże Dezerterów, werbował innych, y przesyłał za granicę.

Położył nayprzod na ten koniec Delator d'Abocour Notę wysłanych za granicę ludzi *Litt. G.* znalezioną między Papierami Juliusa.

Na tey Nocie oprócz wymienionych pretendowanych Dezerterów, iako to Woyciecha Reischenbache z Danejskiego, Macieia Foerster z Fabryskiego, Antoniego Andel z Marchall, Johana Kollanicz z Esterhazy, Henryka Sztaud z Hildburghausen Regimentów, Jana Jakuba Mlix z Moleku, który dezertował z tegoż Miasta do Transilwanii; znaydują się ieszcze te osoby, iako to, *Jozef Fewel, Walenty Dreynich, Joachim Weyss*, którzy że nie byli Dezerterami, nie może być dowod iawniejszy nad to, że na tey nocie za takich nie są miapowani, a przecie że byli za granicę do woyska, do Zatora wysłani, taż Nota dowodzi.

Odpowiada na to Julius, iż te Osoby, choć nie były aktualnemi Dezerterami, wszelako nie byli nacyonalni Polacy. Niech tak będzie, lecz pytam się czyli dobra konsekwencya, iż dla tego, że nie byli Polacy, wolno ich było rekrutować, gdy Prawo Roku 1776 zakazujące werbunkow, nie mowi, iż nie wolno rekrutować Polakow, lecz wyraźnie opiewa, gdyby kto dla zagranicznych Potencyi *werbował ludzi, crimen perduellionis popetnit*; a gdy mowi w generalności *ludzi* obeymuie y rodakow, y przychodniow, zgola wsfytkich w Kraiu mieszkaiących.

Lecz oprócz Prawa, iak pogodzić tę przyczynę z generalną obroną Juliusa, iż się tylko podiał wyprawiać za granicę samych się melduiących Dezerterów, a to z insynuacyi Legacyi Wiedeńskiej, gdy go o rzecz przeciwną, y formalny werbunek przytoczona Nota przeświadcza.

Położył daley Delatör d'Abocour trzy Paszporta Litt: O. P. Q.

Nie mowi nic o pierwszym, bo tenże Paszport wzmiankuje o mel-
dujących się Dezerterach, na co już wyżej dana explika-
cya.

Ale mówi o Paszporcie Litt: P. y Litt: Q. Pierwszy zamyka Osoby
rodaków z różnych Kraiów, lecz nie Dezerterów, iako to Fran-
ciszka Montak z Pragi, Antoniego Straube z Alfacyi, Ja-
na Fischer z Maine, Jana Karola Janfona z Czech.

Na to odpowiedź Juliusa w składaniu winy na Legacya, iż im wy-
dał Paszport.

Lecz nie o to kwestya, kto wydał Paszport, lecz kto tych ludzi za-
werbował? kto za granicę wyprawić ich usiłował? a gdy
dowód jest, że ten Paszport znaleziony u Juliusa, y u niego za-
brany, więc u kogo znaleziony, ten go wyrabiał, a kto
wyrabiał, ten y rekrutował, wszak taka konsekwencya.

Mowi ieszcze o Paszporcie Litt: Q. Na tym się znajduia, Marcin
Gecgel, Michał Seytel, Jan Chrystyan Makowski, y Jan
Brandt wszyscy Rzemieślniczowie.

Na Marcina Gecgel, y Michała Seytel nic nie odpowiedział Julius,
więc z nieprzeczenia dowód, że ich iako Rzemieślnickow
zarekrutował.

Zaś na Chrystyana Makowskiego y Jana Brandta mowi, że wzglę-
dem nich Paszport nie formuje Argumentu werbunku, choć
się u niego ten paszport znalazł, bo był przez niego wyro-
biony, a Makowski y Brandt w rzeczy samey do Niemiec
z Prus przechodzili.

Długo się nad zbiianiem tego pozoru bawić nie będę, odwołuję się
do examinu, jeżeli Brandt, y Makowski, dla tego wyrabia-
li przez Juliusa Paszport, że dla rzemiosła mieli z Prus do
Niemiec przechodzić? a pewny jestem ich wyznania, że
do rzemiosła nie innego, tylko Woyskowego zawierbowani
byli.

Lecz na co tak długo Sąd wstrzymywać; Makowski y Brandt
znalezieni są w stancyi Juliusa, dla przechowywania werbo-
wanych trzymaney, y z tey stancyi zaprowadzeni do wię-
zienia; znalezieni są tam, gdzie się znajdował Kommen-
dyer Antoni Schatze, Woyciech Reischenbach, y Maciey
Ferszter, żołnierze wyprawieni z Zamościa, do pomocy Ju-
liusowi, y równemu z niemi podpadli łosowi.

Gdyby byli Rzemieślnickami, wybierającemi się za Granicę dla Rze-
miosła, coby mieli za przyczynę byź w gminie tych lu-

dzi, y razem z niemi transportu za Granicę, pod zbroyną
sfrążać czekać; w tenczas ieszcze, gdy w Niemczech, czyli
Rzemieślnik, czyli nie, byle zdatny za żołnierza, nie ucho-
dził nigdy tey służby.

Położył ieszcze Delator d'Abocour Regeſtr innych ludzi, zabranych
wraz z Juliussem z ſtancyi wyżej wymienionej, a ludzi
nigdy nie Dezerterow, ani Rodakow Cesarſkich, lecz Pru-
ſaków; którzy, wszelako do Woyska Cesarſkiego namó-
wieni, czekali momentu przeprowadzenia ſwego za Gra-
nicę; lecz na nich odpowiedzi nie ſłyſzał Delator d'Abocour, bo też y trudno ią wynaleść, przeciwko oczywiſto-
ści: wszelako, gdy dowod nie od party, ſtaie ſię natychmiaſt
nayzupełniejszy dowodem.

Położył ieszcze z koreſpondencyi od Graffa Baillet de la Tour dwa
liſty *Litt: R. & S.* do U. Juliusa piſane, a ſzczególniej z po-
wtórnego pod datą 9. gbris okazał, że gdy ten Kommandant
donioſł, iż do tego momentu nie odebrał rezolucyi od Ra-
dy Woiennej, czyli Dezerterowie bez kary powracać mo-
gą, a wszelako przed tym ieszcze liſtem, Julius poſłał mu
iż trzech ludzi, iż oni nie mogli być Dezerterami.

U. Julius korzyſtając z niedokładności wypisania Graffa de la Tour,
co to byli za ludzie, oſyła Delatora d'Abocour w ſwoiej
odpowiedzi po wroźbę do Delfow.

Nie trzeba tu ſzukać fałszywych Proroctw do wroźby, ſam Julius mo-
że być tłumaczem tey tajemnicy (iak ią mianuie) byle
nie chciał wydawać wroźby podobnej Proroctwom Delfi-
ckim; wszak on zna naylepiej tych ludzi, bo ich podług
ſwiadectwa tego liſtu wyſłał do Pułkownika de la Tour, za
coż ich nie mianuie, co to za ludzie byli, czyli Dezertero-
wie, lub nie?

Lecz lepszym ieſt wykładaczem tego piſma ſwiatło rozumu, które
każdego przekonywa, że gdy termin Pardonu generalnego
wyſzedł, Pułkownik też de la Tour ieszcze nie odebrał od-
puszczenia winy dla Dezerterów, od kogo należało, ani na-
wet do tego momentu był w nadziei otrzymania iego, iż
ani U. Julius bez oczywiſtey zdrady mógł poſyłać Dezer-
terów, ani ci ludzie, ieżeli byli Dezerterami, mogli ſię w
niepewności aźardować na powrót.

Naylepszym zaś y naypewniejszy będzie tłumaczem Sąd Nayiaſ:
który bez udania ſię do Delfow, a ten zważywszy inne pa-
piery, y przeczytaſzy Inkwizycye, doydzie naypewniej
tey tajemnicy.

Położył nakoniec Delator d'Abocour dowody około wyprawienia za Granicę *Józefa Krasnopolskiego* Litera F. około podobnego wyprawienia *Daniela Wolffa Kupczyka* Litera G. H. I., dowodząc z nich na przeciwko Juliusowi, że on oprócz mniemanych Dezerterów, oprócz Ludzi nie wojskowych, z różnych Kraiów rodaków, lecz w tym Mieście przebywających; werbował, y wysyłał za Granicę, nawet Ludzi Kraiowych.

Nad pierwszym *Józefem Krasnopolskim* czyni U. Julius dosyć ciekawą Kwestyą, przez pytanie, zkąd dowód, że tenże Krasnopolski był Polak? wszak Krasnopolski, choć Polskiego nazwiska, mógł być z Zakordonowanego Kraiu?

Nie będę na tę Kwestyą używał do odpowiedzi, iak własnych słów U. Juliusa. Zaprzec się naypród nie może, iżby on nie miał wysyłać za Granicę *Krasnopolskiego*, bo go y właśnie przyznanie, y *Nota Litera F.* wyraźnie w tym przeświadcza. Mówić daley nie może, aby czyli przy przyjmowaniu, czyli przesyłaniu nie miał examinować *Krasnopolskiego*, zkąd jest rodak? bo tak się czynić obowiązał przy podawaniu pierwszego *Planu Litera C.*

Podżmy teraz, iak Julius po examinie *Krasnopolskiego*, wysyłając go za Granicę do Wojska, opisał Komendantowi Zamoykiemu Margrabi de Torres, o to: że *Józef Krasnopolski Polak*, wszak słowa są własnego Piśma U. Juliusa = *Przyprowadzą także z sobą Polaka Józefa Krasnopolskiego* =

Nie mówi Polskiego nazwiska, z Kraiu zakordonowanego, ale Polaka, to jest rodaka y Obywatela Polskiego.

Nad drugim *Danielem Wolffem* czyni podobne pytanie, zkąd dowód, że *Wolff* Polak, z Miasta Leszna?

Odpowiada na to Delator d'Abocour, że dowód będzie naypewniejszy z własnego wyznania tegoż *Wolffa*.

Odpowiada daley tenże Delator, że gdyby nie było dowodu, względem urodzenia *Daniela Wolffa*; wszak jest dowód z własnych Papierów Juliusa, to jest: nayprzód z *specyfikacyi Ludzi odesłanych do Zatora Litera G.*, powtóre z *Paszportu* wyrobionego dla *Wolffa Litera I.* potrzebie z *Listu Juliusa* pisanego za tymże *Wolffem Litera H.*, że tenże *Daniel Wolff* był *Kupczykiem*.

Daymy więc że nie był rodak *Polak*, ale był na *Kondycyi Kupieckiej w Poloczce*, tu w Kraiu sposób do życia mający, więc choćby nie był rodak, iednakże był człowiek Kraiowy.

Wszelako mimo obowiązków przyiętych przez Juliusa, względem transportu

transportu samych się meldujących Dezertterów Cesarzkich, tak pierwszy, iako y drugi wyprawiony przez niego został za granicę.

Lecz na to mówi Julius, iż choćby byli Polacy, to wszelako nie znać czy werbunku, bo oni sami służby Woytkowey szukali, a nie czekali, iak położył dowód Delator d'Abocour; a Julius nic więcej około nich nie uczynił, tylko że ich znajomym Komendantom zarekominendował.

Jeżeli to przyczyna, która bynajmniej nie oczyszcza Juliusa. Czyli Krasnopolski, y Wolff szukał czyli czekał służby Cesarzkiej, dośyć gdy się czyli szukał, czyli czekał przez Juliusa, jest iawny dowód werbunku.

Bo za co tak pierwszy, iako y drugi po znalezieniu służby żołnierskiej nieudał się do kogo innego? albowż to Julius był w tym mieście tam ieden, który by miał mieć znajomość z Officyerami Woyłka Cesarzkiego; wżak do momentu odkrycia roboty jego, nikt go nie znał Kapitanem Woyłka Cesarzkiego, sam nawet Julius tak w Aktach publicznych, iako y przy Sprawach, nawet w komparycyi tego Dekretu, który złożył, nie pisał się tymże Kapitanem nigdy.

Zkąd przeto Krasnopolski y Wolff mogli trafić do Juliusa? nie trzeba znówu po wróżbę udawać się do Delfow.

W ten czas gdy Krasnopolski czyli szukał czyli czekał służby żołnierskiej, już w Warszawie byli Woyciech Reischenbache, Maciej Ferszter, tudzież Antoni Andel, y Huzar Johan Kollenitz, y z temi tenże Krasnopolski wyprawiony do Zamościa przez Juliusa został podług świadectwa Noty Lit. F. = Przyprawiając także z sobą Józefa Krasnopolskiego Polaka =

W ten czas gdy Daniel Wolff czyli szukał czyli czekał służby Cesarzkiej, ciż sami Woyciech Reischenbache y Maciej Ferszter z Komendyrem Schatze, po wielorakich transportach Ludzi do Zamościa, przychodzili do Warszawy na tenże sam koniec, już nie iako żołnierze, lub Dezertter wie, ale iak Rzemieślniczowie.

Wżak data takowego dla nich Paszportu w Zamościu jest 5ta 8bris a papiery do wyprawienia Wolffa za granicę służące, są później, to jest List za nim pod datą 16. 8bris, y Paszport dla niego pod tym samym dniem.

Lecz pozwolmy Juliusowi, niech Krasnopolski y Wolff sami przyszli do niego szukając służby, czyli godziło się ich przyjmować do woyłka, gdy Traktat Roku 1773. y Prawo 1776 werbowania dla zagranicznych Potencyi Ludzi, pod żadnym pretekstem nie pozwoliło; gdy daley, wyżey dowiedziono, że

werbowanie nie zawisło koniecznie na namawianiu człowieka do woyska, lecz zależy na przyimowaniu, chociaż dobro- wolnie się ofiarującego, y przystawieniu onego do służby żołnierskiej, co w tym przypadku widocznie się z wła- snych Papierów Juliusa okazuje,

Tuż to w tym miejscu Delator d'Abocour prosi Sądu Najjaśnieysze- go, aby sobie przypomniał owe przywiedzione w pierw- szym Piśmie pod Tytułem = *Wprowadzenie Sprawy Pryncy- palney* = szczególniejsze okoliczności, lubo znaczące taie- mnicę, wszelako dające poznać, iż Julius oprócz oddziaływania samych się meldujących Dezertersów, miał inne ułożenie z Kommendami Zagranicznymi.

Nayprzód owe słowa znajdujące się w pierwszym Planie od niego po- danym = 3to. Tym dwóm, lub trzem meldującym się Dezerte- rom dodać trzeciogo Unter-Officyera z przyzwoitą iemu bronią, dawszy mu informacją następującą: *Wac Unter-Officyer jesteś z temi dwiema, lub trzema samemi meldującemi się Dezertersami posłany do Warszawy, y ciż wszędzie za Dezertersów udawać się mają, gdzie tylko zapytani będą* =

Daley z tegoż samego Planu = 6to. Jak prędko w Zamościu Unter-Offi- cyer z Ludźmi stanie, po wypoczęciu dwóch naydaley nocy, zaraz nazad do Warszawy z Ludźmi swemi, iako Dezertersowie wypra- wiony być ma; y aby służba Pańska przez to iak nayprędzey za- sılona była, wspomniany Unter-Officyer dwa razy na miesiąc tę po- dróż odprawi, y gdy ta robota w użycie przyjdzie, znajdzie Jmć Pan Kapitan Julius dowcipne środki ku temu zdolne, że więcej, iak ieden Unter-Officyer zażywany będzie mógł być, y ta- kowe transporta zamiast dwa razy na miesiąc, cztery razy dział się będą =

Potym z Reskryptu oryginalnego od Kommendy Generalney do Plac Majora de Torres owe słowa = *Co wszystko w wielkiej ta- iemnicy utrzymywać się ma, y nie tylko Jmć Pan Plac Major przyzwoitych temu zażywać będzie środków, ale też Regiment Kiwenhillerski skryte do tego poczyni uprzedzenia* =

Jeszcze z Listu Plac-Majora de Torres do Juliusa pisanego dnia 20. Augusti = *Adressowany WM. Pana do mnie List, z Projektem przyłączonym, odebrałem 10. praesentis, w którym dobre życzenie ku Najjaśnieyszemu Cesarzowi, gdy uskutecznione będzie, wyczy- tuję, y spodziewam się, że za staraniem WM. Pana, pomyślnie wszystko poydzie* = y niżej = *Widzi mi się jednak, że Rcyschen- bache jest troche płochy, czyli podeyrzany, który że znaiomy WM. Panu być musi, nie chcę o nim z uprzedzenia złe sądzić* =

Te y inne miejsca Papierów Juliusa przywołując Delator d'Abocour, pytał się tegoż Juliusa o explikacyę, co była za potrzeba,

aby przyflani Ludzie, czyli Żołnierze z Zamościa byli, y aby czynili się wszędzie Dezerterami, choć takimi nie byli? gdy przesyłanie takich się meldujących Dezerterów, było szczególnie w Projekcie.

Co daley znaczyła owa usilność, natychmiast wysyłania mniemanych Dezerterów, po uskutecznionym transporcie z Zamościa do Warszawy, aby służba Pańska iak nayprędzey zasiloną była?

Co znaczyła owa ofiara U. Juliusa, użycia z czasem dowcipnych środków ku temu zdolnych, aby transporta y częstsze, y luźniejsze były?

Na co potrzebne było zalecenie Plac Majorowi de Torres, trzymania wszystkiego w iak naywiększey tajemnicy? gdy przesyłanie własnych Dezerterów nie miało znaczyć żadnego grzechu, y gdy czynione na mocy publikacyi Pardonu Generalnego, iakoby w tym Kraju za zezwoleniem Zwierzchności uskutecznione, miało być ze wśzech miar wolne, y godziwe.

Na co było ieszcze potrzebne użycie przez Plac-Majora de Torres przyzwolitych środków? y poczynienie przez Regiment Kiwenhillerowski skrytych uprzedzeń? gdy Projekt podany przez Juliusa, nie miał mieć innego zamierzenia, iak przesyłanie Dezerterów, y ieszcze dobrowolnie się meldujących.

Co nakoniec znaczyło owe dobreżyczenie ku Nayjaśnieyszemu Cesarzowi? owa nadzieia, iż wszystko pomyślnie poydzie? owa troskliwość, iż ieden z wysłanych Ludzi ku pomocy Juliusowi, był płochy, y podeyrzany?

Były to pytania Delatora d'Abocoura przeciwko Juliusowi, ale nie było żadney od Juliusa, choć w obszernym Piśmie, na nie odpowiedzi; Znać, że z rzeczy, werbit k rzeczywisty znaczący, a za pretext przesyłanie Dezerterów mający, trudno się wyexplikować.

Pytał się ieszcze Delator d'Abocour Juliusa, za co było podchodzić ostrożność Zwierzchności Kraiowej, wyrabiając podstępne Paszporty, udając Żołnierzy za Rzemieślników? odpowiedział w prawdzie na to Julius, ale nie istotnie, że się tak Kommendzie Zamoyskiej podobało; a d'Abocour przekonał Juliusa, że on tak żądał od Kommendy Zamoyskiej, y nie tylko tego, ale też aby ciż żołnierze, nie w żołnierskich, lecz w rzemieślniczych sukniach wyprawieni byli; na dowód czego położony był register *Litera N.* z podpisa

sem-Margrabi de Torres, = wiele na zlecenie Jmci Pana Juliusa zapłacono za suknie dla tychże ukrytych rzemieślników, = a wrzeczy samey żołnierzy, do pomocy werbunku, przez Juliusa użytych.

Niech zatem y Sąd Nayaśniejszy, y cała Publiczność sądzi, między dowodem przez Delatora d'Abocour usprawiedliwionym, a odwoдем Juliusa bardziey ukłztałconym, niżeli gruntownym, a w wielu mieyscach, choć wyraźney odpowiedzi potrzebujących, opuszczonym.

Niech pozna teraz każdy, czyli losu Juliusa, iest przyczyną zdrada, nienawiść, zemsta, lub łakomstwo Delatora, lub przypisane samey prostomyślącey powłóczności przeznaczenie Bostwa, czyli nie raczey właściy występki jego, y podług zdania powszechnego, tak oświeconych, iako y prostych Ludzi, idąca za występkiem kara.

Ja nie chcę być w tey mierze Sędzią, bo sam do Sądu przychodzę, nie chcę Publiczności wydawać wyrokow, bo sam ieden oney nie składam.

Y tuby należało uczynić koniec głosu od Delatora d'Abocour, gdyby mnie dwa Papiery, z pomiędzy innych, świeżo przez Juliusa położone nie zastanawiały, to iest List Jmci Pana Augusta Seylern, tudzież iakowaś Inkwizycya, z strony Juliusa, przed Pisarzem Nowego Miasta, *ad perpetuam rei memoriam* wyprowadzona.

Pierwszy Papier, to iest List, ma służyć do dowodu przeciwko Delatorowi d'Abocour, iż on dla złych akcyi z Wiednia wypędzony został.

Lecz pytam się, kiedy ten List pisany, czyli raczey prokurowany został? wszak data jego w Wiedniu d. 23. Januarii 1779 dowodzi w iawności, że to Delacya d'Abocoura przeciwko Juliusowi, w Roku ieszcze przeszłym uczyniona, stała się przyczyną obelżenia honoru tegoż d'Abocoura.

Kto daley pisał ten List, i miał podpisać w Roku terażniejszym? oto Jmci Pan August Seylern, a ten sam Jmci Pan August Seylern, ieszcze w Roku 1766. to iest wtenczas, gdy o tey Sprawie slychać nie było, podpisał y wydał Paizport urzędownie Franciszkowi d'Abocourowi, iako pocziwemu człowiekowi, zostającemu przedtym w służbie Pańskiej za koniu-żego.

Co zatem ma czynić prawdę, czyli List partykularny, w czasie sprawy wystarany, czyli świadectwo urzędowe, datą lat kilku, sprawę poprzedzające, łatwo każdy rozeznać potrafi.

Drugi >

Drugi Papier, to jest owa Inkwizycya, coby miał znaczyć, pojąć nie może.

Tenże to Julius ją wyprowadzał? który w Piśmie swoim pod tytułem = *Odpowiedź na wniesioną Inkwizycyą* = tu w tym Sądzie poprzedniczo deklarowanym, wszystkimi sposobami tamował Inkwizycyi, i iey ani na dowód, ani na odwód dopuścić nie chciał.

Pytam się daley, z iakiego powodu ona wyprowadzona? czyli to Sąd Nayiaś: nie dopuścił Juliusa do odwodu przez Inkwizycyę? lecz mnie inaczey przekonywa Dekret Sądu tego pod dniem 7. Miesiaca Junij zapadły.

Pytam się ieszcze, czyli to ten Sąd wyznaczył Pisarza Miasta Nowey Warszawy do odebrania tego Świadcetwa? lecz mnie i w tym inaczey przeświadcza wspomniony Dekret, opiewający, iakich, i których zacnych Mężów, zdawało się W. K. Mci wyznaczyć do Inkwizycyi.

Pytam się nakoniec, byłże przy tey Inkwizycyi Delator d'Abocour, gdy ją przeciwko niemu wyprowadzano? miałże komunikacyą Punktów, Świadców, wolność excepcyi? nie wie nic o tym wspomniony Delator, i pierwszy raz o niey slyszy; Niechże sobie idzie na stronę ta mniemana Inkwizycya, niech zostanie tak w ukryciu na zawsze, iak kryjomo ad perpetuam Rei memoriam wyprowadzoną została.

Wiem ja, że Prawo Powfzechne, w pewnych przypadkach dozwala takowey Inkwizycyi, ale w Prawie krajowym, żadney o niey nie czyta wzmianki; wiem zaś, że gdy względem Inkwizycyi podostatkiem jest Prawa krajowego, iż Prawo powfzechne, iako obce, mieysca w tym Sądzie mieć ani może, ani powinno, ani będzie.

Prawo Kraiowe w ogolności o Inkwizycyach jest iawne, że żadna Inkwizycya przez Sąd przyiętą być nie ma, któraby nie była za poprzedzającym Dekretem, i podług reguły tegoż Dekretu wyprowadzona.

Prawo szczegulne o występkach Perduellionis mówi, że Inkwizycya ma być wywodzona przed Ofobami e Medio Sądu.

Złożył już taką Inkwizycyą Julius za poprzedzającym wyrokiem Sądu, więc druga iako przeciw Prawu sporządzona, na co więcej nie zasługuie, iak na odrzucenie od Sądu.

Kończę już Nayiaś: Sądzie, gdy mniemam, żem na wszystko odpowiedział, lecz przy końcu, nie myślę sypać podchlebnego kadzidla, iak niegdyś miano czynić przed owym Perużyńskim Ołtarzem.

Nie będę wielbił wrodzoney Twoiey Dobroci Nayiaśnieyszy Panie,
abym się nie zdawał wcześniej ią zamawiać na stronę De-
latora d'Abocour;

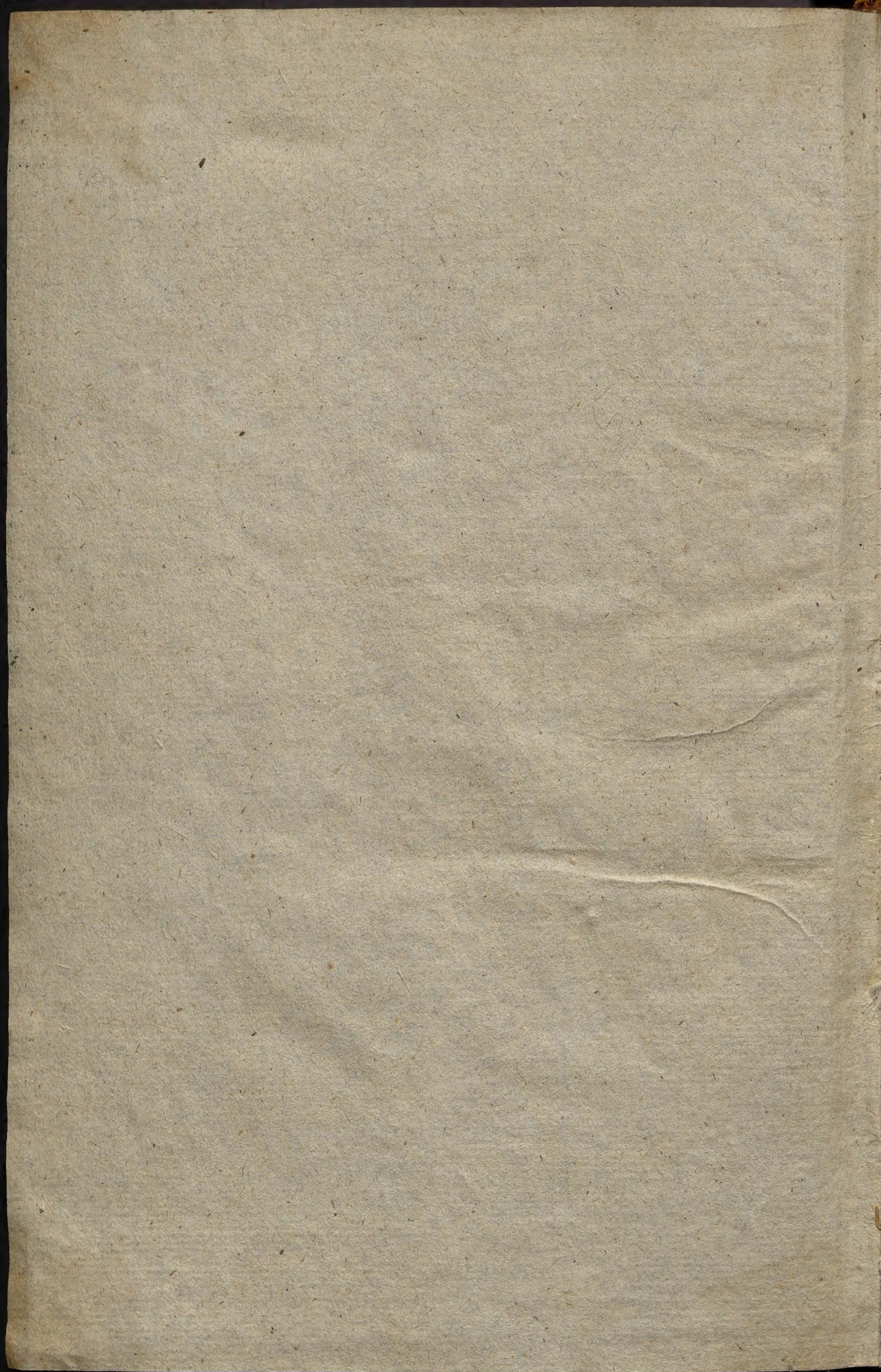
Ani będę chwalił surowości, abym się nie zdawał podniecać umy-
słów do ukarania oskarżonego Juliusa; lecz średniey trzy-
mać się drogi umyśliłem.

Zna Kray cały Twoią sprawiedliwość Królu Miłościwy, zna miłość
Narodu, szacunek Prawa, chęć Twoią, wprowadzenia wszyst-
kiego w iak naydokładnieyszą exekucyą.

Zna tenże Kray, iakich W. K. Mści do dzielenia z nim Sądowey
władzy wyznaczono Mężów.

Temu tak Wspaniałemu y Naysprawiedliwyszemu y Nayprzezorniey-
szemu Sądowi gdy oddaie dowody, i odwody oboiey stró-
ny; pewny bydz mogę, iż występki znajdzie ukaranie,
cnota ocalenie, sprawiedliwość swoją bezstronność, Pra-
wo Kraiowe należytą exekucyą.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024023

